

# DUNAJ

TYGODNIK  
DZPR

Nr 25 (346) Rok VIII

Nowy Sącz, 21 czerwca 1987 r.

Cena 20 zł

Jerzy Masior

## Dziewczyny

Te dziewczyny powite w niebie  
pobłądzily  
przyszły do ciebie  
jednej niebiańskiej oko  
patrzy potokiem głęboko  
drugiej niebiańskiej usta  
purpurowa zakryła chusta  
siostry warkocze — strzechy  
modlą się modlą o grzechy  
siostry warkocze — cienie  
palą się grzeszynom plomieniem  
dziewczyny przyszły, dziewczyny  
ponyliły drzewi i głębin  
ponyliły piętra i sygnały —  
zostały.

## Dlaczego...

...dlaczego u mnie nieład  
dlaczego pilny telefon  
dlaczego cenzura dioni  
coś tam zmietosi — przegoni  
.....  
dlaczego, dlaczego, dlaczego  
tak się to wszystko toczy —  
nad ranem chłodem rozdajeś  
wszystkimi twe wszystkie niebia  
na w twoj nocny akksamit  
już tylko mnie potrzeba  
aby twe palce lapezywne  
twoje przede mną trzęce  
przed światem przysięgły  
że ci wystarcze



O bchozdilby teraz swoje 90, u-  
rodziny — Kościeliski! gazda,  
człowiek i poeta dużego forma-  
tu

W listopadzie 1976 r. chowali go  
na Pękowym Brzyku obok ukocho-  
anego syna Jaśka, który kilka dni wca-  
niejsi zginął w wypadku.

Miał STANISŁAW NĘDZA-KUB-  
NIEC jeszcze tę radość, że na cztery  
lata przed śmiercią urzad drukiem (w  
pięknym tomie wydane) swoje „Wier-  
sze i poematy” — plan całonocnych 40  
lat twórczości i życia wypełnionego  
zabieganiami o pospólną sprawiedliwość.  
Pięćna postać i życie bogate, namie-  
tności w nim prawdziwe, duże;  
poezja i polityka. A poeta tym świat, który  
wabi wielokami pięknem: u-  
wodził oczy, dawał muzykę, co sa-  
ma układa nogi do tańca.

Jeden za drugim to kółko... Jaz  
pierał sie czudnym, na  
na ocy siednie mgła... i tracił  
pódom z dygi.  
Chotański, groj, wesoło cie  
uśmiesz,  
ze piórek ofik sto... przed nikim sie  
nie schyli.  
(...) bo zycie potel trano,  
poklela mome chud — Muzyka siek  
nom gro

— pisał w wierszu „Na Nędzówce”  
Wielu jeszcze pamięta Kubnicę jako  
trocącego gospodarza obywatelnej cha-  
tupy własnymi rekoma stawianej przy  
drodze w Dolinie Kościeliskiej; wspanie-  
nego kompana, co lubił śladować  
przy suto zastawionym stole; poecie z  
wielkim poczuciem humoru, gawędziar-  
za i przesłowiec.

## POETA I Z NĘDZÓWKI

Chalupa w Kościelisku stoi, jak sta-  
ła. W drzwiach wita brat Stanisława  
Kubnicę — postawiła gościa czajnyca,  
ale nie zgazy w niebieskich oczach  
wesołe iskierki i podobieństwo do po-  
ety, uwiecznionego na płótnie, z lita-  
mi stało się uderzające. Są też trzy  
siostry, córka Zofia, syn i wnuk,  
który sjechał z Krakowa — uroczy-  
stość prawie rodzinna.

W „Testamencie” przykazał, żeby po  
nim nie płakać. W „Pożegnaniu” —  
choć już nie stanie do kielicha z przy-  
jaciółmi, nie będzie śmiać się ani wy-  
ciągać rzywycnych nóg — obiecał, u-  
strojony w płaszcz Słowackiego, po-  
wrócić echem, gdy się go wspomnie-  
niami przywoła. Może to właśnie ta  
chwilka?

Przyjściecie wy moł... bliżsi i dalsi  
Kieło nos tam? Pięciu cy sełci?  
Dnunnysty cy stw?  
I kanyłce są? Czy razem?  
Czy pamiętacie tę noc w Potanach?  
Chotański grał na ołnaku,  
Bronisławo Jędrək na organach  
— tak się zaczyna „Zbójnicki” ofia-  
rowany „dłirkowi Wawrycie za bra-  
ne od niego lekcje trwania i chęci do  
życia”. Może też w sile i chęć zera-  
pkał nalezy właśnie z pamięci rado-  
stnych, razem spędzonych godzin, z  
poczucia wspólnoty, jednolici przytę?  
Są tu przyjściecie Kubnicę i bracia

z ducha. Jest piarkta, Barbara Wa-  
chowicz, przyszła muzyka z Polan  
„Mali Polaniorze” z takim przejęciem,  
taką piękną gwarą recytujący wiersze  
swojego poety. Zakopiniesty aktorzy  
fragmentami wspomnień, poezji kości-  
eliskiego gazdy — wkrzeszają jego po-  
stać.

Wróśł sercem, talentem i rozma-  
chem publicznej działalności ponad  
„rodną wieś”, ponad obszar swojego  
podhalanckiego kraju, a jednak tej  
ziemi poświęcił najpięknijaszę troski,  
przyprawiał jej skrzydła z granitu,  
stroił w garnet wyszywany „lyskawca-  
mi”, plół wianki z kosówki.

Tu przeciwie była gazdówka Sabaly,  
tu zachodził rójnik i stąd sili chłopcy  
„na wysoke chodnik”, tu się na-  
rodził górnikski taniec do Sabalowych  
nut.

Sam po kądzieli prawuk Sabaly —  
ról w cieniu legendy i czarodziejstwie  
takrzadkiego świata, ale też bardzo  
wezniele natprzyły się dojmujące bie-  
dzie dnia powozdowego. W „Janosiku”  
ją polem opisał.  
Wyprowadzowała wiejska nauczyciel-  
ka chłopców z dużymi oczami, że be-  
dzie się dobrze uczył. Pielcioleta be-  
kacja nadsposdziewanie szybko ucwi-  
liowała małego Słazka z Nędzówki,  
pochłonał w tym czasie nieprawpodo-  
bną ilość książek, poznał literaturę

poliska, historię i geografię świata, za-  
poznajmł się z romantyczną trójką, w  
wym z „jednym hrabią”.

„Równie szybko daly znać o sobie  
ambicje polityczne — sympatyzował  
młody poeta z ruchem ludowym i  
stronnictwem kł. Stojalskiego, de-  
biutował 14-letni Nędza-Kubnicie wła-  
śnie w tygodniku „Wieniec i Przesz-  
ka” — organie stojałowoszczyków. Po-  
ezja to była jeszcze niewyżokiego lo-  
tu, ale intuicja kierowała go w stronę  
ludzi o czystych rełkach.

Nie przyjęto młodego chłopzka z  
Kościeliska do Legionów, gły w 1914  
roku z własnej wolił stanął przed ko-  
jąm rekrutacyjnym w Zakopanem. Ma-  
rzyła mu się „dawna wolność w złotej  
koronie”. Rok później wyemasczer-  
wał na wojnę jako poddany austriacki.  
Bil się szeregowiec, potem kapral  
Nędza-Kubnicie na froncie włoskim i  
rosyjskim. Dotarwały się w 1917 r. do  
noweli, trafił na moment przelomu  
— rewolucję rosyjską. Wielką litera-  
turę tego kraju poznawał, jak sam po-  
wiada, „nie w tłumaczeniu, lecz w ory-  
ginalu”. Ten okres życia, burzowy,  
chocć krótki, rozniuchwał w Kubnicę  
iskrę „radikalizmu społecznego”, któ-  
ra tilla sie już wzmęślna.

Na Poje w tym góze Polska re-  
działa od niepodległego bytu. Wrócił  
ci z pukliem strzelców pod-  
halanckich znowu ruszył na front.  
Wzięty do niewoli w Kijowie —  
powieśln kraj i „rodną wieś” dopiero  
po dwóch latach.

Gdy umilkła dziejowa burza — nie  
już nie przeszkadzało wujkowi-pocię  
osiąść na stałe w Kościelisku, ponie-  
chłód do domu i gazdówce. Zofię z  
Krzepitowskich, czyli wnuczke Sabaly  
(CIĄG DALSZY NA STR. 9)

## Zaprosili nas

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego na posiedzenie plenarne;

■ Kurator Oświaty i Wychowania na spotkanie z laureatami konkursu i olimpiad przedmiotowych;

■ Zarząd Gminnej Spółdzielni Mieszkanic w Nowym Sączu na zebranie przedstawicieli członków Spółdzielni;

■ Oddział Polskiej Akademii Nauk w Krakowie na pierwsze posiedzenie Rady Nauki Techniki Makroregionu Południowo-Wschodniego;

■ Zarząd Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych na IV Zjazd;

■ Komitet Organizacyjny do Cieszanowa, na IX Ogólnopolski Festiwal Ochotniczych Straży Pożarnych;

■ Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Ognisko Pracy Państwowej w Muszynie na V Wojewódzkie wystawie twórczości technicznej dzieci i młodzieży i pokonkursową wystawę fotografii dzieci i młodzieży szkolnej Nowosądeckiego;

■ Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju na rejonowe zawody amatorskiej radiopelengacji na Przehybie;

■ Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzka Stacja Saneppa na wystawę fotograficzną na „Środowisko naturalne wokół nas” – ekspozycja czynna w Muzeum Domu Kultury w Nowym Sączu, Rynek 14, do 15 sierpnia br.;

■ Urząd Stanu Cywilnego w Jordankowie na uroczystość 23-lcia powstania 15 par małżeńskich;

■ Teatr im. S. I. Witkiewicza w Zakopanem na wystawę Tadeusza Brzozowskiego, „Figurki kwiatu fałotnie”;

■ Dyrekcję, wedy pedagogiczne, wychowanków Państwowych Domów Dziecka z nowosądeckimi nowosądeckimi na IV Spartakiade wychowanków domów dziecka i opiekę w Zagórzanach;

■ Komenda Nowosądeckiej Chorągwi ZOP na X Festiwal Piosenki Harcerskiej.

## ROMAN KOSTANECKI:

# Warto wiedzieć, że...

■ Dobiaża końca pierwsza kadencja Instytutu Robotniczo-Chłopskiej Państwowej Akademii. W tym celu w najbliższym czasie IRCh zrealizowały 46 sesji, tematyka kontrolnych, w tym 4 sesje, w 9 wojewódzkich i 33 lokalne, wywołując najczęściej ze skarg ludności. Badając funkcjonowanie instytucji obsługi rolnictwa kontrolery IRCh stwierdzili niedostateczne zabezpieczenie mienia w filiach SKR oraz zbyt słaby ochronny przeciwpożarowy. Nie napawa optymizmem stopień prawidłowości przydzielania mieszkań komunalnych i społecznych, w szczególności w tym zakresie ujawniono w terenowych urzędach administracji państwowej w Nowym Sączu, Zakopanem, Krynicy, Grybowie, Łapanowej i Nowym Targu. Mała była aktywność społecznych komisji mieszkaniowych w Spółdzielni Mieszkańców „Podbie” i „Beskid”. Grodzkiej Spółdzielni Mieszkańców w Nowym Sączu oraz spółdzielni rabanickiej. W czasie kontroli zakontraktowano 115 przydziałów i spraw. Krytycznie ocenila IRCh organizację skupu płodów rolnych, głównie sro-

ców, mleka i żywności. Kontrolery nagminnie ujawniają braki w handlu żywnościowym i usługowym oraz innych instytucji obsługi obywateli. Podjęte ostatnio decyzje winny doprowadzić do zmiany tego stanu rzeczy. Ekipy kontrolne IRCh badały podmiotowo wyprodukcy dzieci i młodzieży, oceniali też i porządek w osiedlach mieszkaniowych, funkcjonowanie szweli mleka, prawidłowość rekrutacji dzieci do przedszkoli, w których robota inwestycyjno-remontowa w obiektach oświatowych, prace handlu w okresie zniw. Wspólnie z komisją do

projektu aktów zawierających przepisy prawa miejscowego podjęli rozmówienia z radami wojewódzkimi i radami narodowymi. Przy ich opracowywaniu wykorzystuje się inicjatywę i uwzględnia wnioski i postulaty. Obywateli oraz ministerstwowych i środowiskowej organizacji społecznych, a projekty dotyczące spraw o podstawowym znaczeniu przed ich uiszczeniem poddawane są konsultacjom z komisją. Nie ma chyba wątpliwości, że podniesienie ceny towarów i usług ma znaczenie podstawowe dla funkcjonowania poszczególnych miejscowości. Art. 7 ustawy z dnia 20 lipca 1983 roku traktujący o konsultacjach społecznych ma charakter obligatoryjny, nie jest to zatem uznanie, że projekty, z zalety ich uznania, nie są obligatoryjne, a zatem określenie ich charakteru obligatoryjny. Na tej podstawie uważam, że WRN miała obowiązek określenia zasad i trybu przeprowadzenia konsultacji zgodnie z art. 7 ust. 2 cytowanej ustawy.

Bezspornym jest że miasto Nowy Targ i rada narodowa Słopnicy podstawowe źródła podnoszenia możliwości wypowiedzenia się co do nowej regulacji prawnej. Były natomiast inni miejscowości, w których takie konsultacje przeprowadzono.

Wprowadzone w ustawie o systemie rad narodowych i samorządów terytorialnych pojęcie prawa miejscowego oraz koncepcja podnoszenia możliwości podniesienia autorytetu radnych. Spośród powstania tej uchwały nie buduje autorytetu tak radnych MRN w Nowym Sączu, jak radnych wojewódzkich z tego terenu.

■ Nie neguję ewent. jest ustawę, bo na całym świecie tereny turystyczne narażone na dewastację przez olbrzymią

razę przyjeżdżających uzyskują dodatkowe środki na budowę urządzeń komunalnych i łączą ich z planami zagospodarowania województwa nowosądeckiego było pierwszym, w którym wprowadzono dopłaty, ale na pewno nastąpił byłoby w województwie. Z informacji prasowych wynika, że tamtejsza WRN zastosowała w „osony materialne” swoich mieszkańców, rezygnując z kopuł sprzętu turystycznego oraz znacznie różniące wysokość dopłat w poszczególnych miejscowościach. Maszyn miasteczko stałoby się nieco silniej, bo w ostatni sezon woj. nowosądeckie nie jest bogate.

Najczęściej krytycznym na temat tego ich uchwały wypowiedzieli publicyści i specjaliści województwa, którzy chronią interesy turystów. Odpowiedzi na ich krytykę można zawrzeć w województwie. Z informacji Turysto, jeśli raz w roku przyjeżdżasz z góry, to chcesz zobaczyć piękne uroczyska, spokojnie i zdrowo, czy też – pić szampana, odjechać dżepem i spałniami, spędzić po kilka godzin w kolejkach do sklepów i obiektów sportowych, kąpiąc się w brudnych jeziorach, niepać nawet województwa, odepść zniepokojone elewacje budynków i zdeszczowane szlaki? Terenem nie datur, bo albo wspólnymi siłami – także mieszkańcami innych województw – podnieśmy turystykę do co najmniej europejskiego poziomu, albo liwidz będziemy w brudzie i zanieczyszczeniu. Na przykładzie województwa nie gromadzi środków materialnych na ten cel, zaś turysty, gdy przyjdzie im dodatkowo zapłacić za usługi turystyczne, będą bardziej zranieni i istniejące obiekty wypróżkowane.

MAREK RUSIN  
rodny MRN w Nowym Targu

## Ważne informacje

■ Jeszcze do 23 czerwca możemy obejrzeć w zwoziarni Miejskim Ognisku Kultury (Al. Tytusowa 14) wystawy artystyczne Idzi Grybek-Helenc; wystawę zorganizowaną w ramach cyklu „Spotkania ze Sztuką 97” w Zakopanem i Tarnobrzegu. Wystawy artystyczne zainicjowała artystka Idzi Grybek-Helenc i nieporównywalna świeżość, kolor i widzenie świata, takimi jak i jej życie na tyko w wyobraźni tej pełnej energii i radości artystki. Kontakty z zainicjowaną środowiskiem artystów plastyków i niespójnika państwa twórczyni, nie ma tyko w badaniach estetycznych jakich może spo-

dziawać się każdy, któremu piękno nie jest obce i do której w pracowni i systematycznie w wytyczony sobie przez artystkę celach twórczych (...) Artystka sama projektuje wszystkie swoje prace i jest nie tylko wykonawcą tych kompozycji, ale także najróżnorodnym krytykiem swych dokonanych (...).

Idzia Grybek-Helenc jest członkiem honorowym Klubu Twórców Niezależnych „Sudecancer” w Nowym Sączu, prace jej są w wielu zbiorach prywatnych i instytucji państwowych w kraju i zagranicą (Anglia, NRD, USA, Szwajcaria, Norwegia i Kanadzie).

■ Chociaż głównym zadaniem Wojewódzkiego Ośrodka Kultury jest upozaszczenie wszelkich dziedzin życia kulturalnego, trudno byłoby jednak wyobrazić sobie działalność ogólnokrajowej znajomości tych sfer kultury, które mają być popularizowane. Dlatego w statucie WOK wpisano również prace badawcze w dziedzinie na specyficzną województwa, na

walki ze spekulacją skontraktowano 13 zakładów masarskich, krytycznie oceniane stan sanitarny i techniczny wprost z nich. Kilka odczyniło na to mandatai karnymi.

Z inicjacji Instancji partyjnych i rad narodowych lub na skutek skarg mieszkańców dokonano kilkunastu kontroli lokalnych; badano funkcjonowanie handlu w Muszynie, Spółdzielni Mieszkańców w Zakopanem, Ogniskach przy ul. funduszy w niektórych podlaminowych szkolach podstawowych. Na wniosek MRN oceniono prace badawcze i podjęto w Gorlicach, a z inicjatyw Komitetu Miejskiego PZPR zasadność przydziału terenów rekreacyjnych w Nowym Sączu. Podolnych kontroli było wiele. W ubiegłym roku do Wojewódzkiego Oddziału Instytutu Robotniczo-Chłopskiej wpłynęło 106 skarg ludności. Wszystkie zostały skrupulatnie szadane. Dominowały skargi z zakresu gospodarki rolnej. Na drugim miejscu znalazły się skargi pod adresem administracji państwowej. W srobie i poniedziałek w Oddziale Wojewódzkim NIK uruchomiono dyktury interwencyjne. Mają one formę porad prawnych oraz zbierania informacji i sygnalizację do terenowych władz. Przyjęto kilkadziesiąt wniosków i informacji w większości wykorzystanych w planach kontrolnych. Właściciele sygnałów i informacji dotyczyły złego funkcjonowania handlu, procedury sprzedaży towarów, gospodarki mieszkaniowej, sto-

sunków międzyludzkich w zakładach pracy.

■ Aktywne grupy IRCh działają m. w Krynicy i Muszynie powstały jako jedne z pierwszych w województwie. Z ich członkami spotkać się ostatnio udało się w komisjach Miejsko-Gminnych PZPR Jan Robolczy w Krynicy i Jan Wdowiak w Muszynie, w odczyniło na to mandatai karnymi. W Zakopanem kierownikiem grupy, Józef Pietronczyk mówi, że IRCh-a zdobywa sobie coraz większą popularność. W tym celu o czym świadczyć bezme telefony i prośby o interwencję. W czasie spotkania naktynietywności kontroli gospodarki i kierownikiem NIK Oprócz kierownika grupy otrzymał me: Zbigniew Jaskiewicz, Józef Szyska, Józef Jasak i Kazimierz Wrośiewicz.

Grupa IRCh w Muszynie kieruje Krzysztof Barabasz. W jej pracy dominowała problematyka szeroko pojętej gospodarki mieszkaniowej, utrzymania i konserwacji maszyn rolniczych oraz sprawy handlu i zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektów, pracy grupy kontrolerów powiadeli m.in. JAN WDOIWIAK – W Muszynie było bardzo brudne. Nie przytulo to zatrudnionych mieszka. Warty-



# TARNÓW

## 10 czerwca



Zdjęcia: PRZEMYSŁAW KONIECZNY, JAN PEKAŁA, ROBERT SPIOOR.



**BEATA DEMBOWSKA**

## *Piszą do nas*

Pani Zofia Krajewska w imieniu Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Nowym Sączu wyjaśnia:

„Pan Artur Białkowski nie jest właścicielem garażu w posesji przy ul. Batorego. Garaż stanowi własność właścicieli nieruchomości, tj. Kazimierza i Felicy Kachlików oraz Zrzeszenia jako administratora i zarządcy drugiej połowy tej nieruchomości. Pan Białkowski nie jest również najemcą garażu, ponieważ nie ma zawartej z właścicielami umowy najmu. — Wykazuje ten garaż bez tytułu prawnego. A więc właścicielem należy się odškodowanie za tzw. bezumowne korzystanie z rzeczy.

Należność za korzystanie z nie swojego garażu w kwocie po 1500 zł miesięcznie, za okres od lipca 1983 do grudnia 1988 naszedł od p. Białkowskiego na rzecz właścicieli Śródkolony. Wyrok powyższy zatwierdzony został przez Sąd Wojewódzki, jest więc prawomocny (...). Należność nie jest więc naszym wyznikiem, lecz jest oparte na orzeczeniu sądownym”.

**OD REDAKCJI:** Czy Sędziownia Pani nie doczytała staraj p. Białkowskiego do końca? Czy tak trudno pojąć że nasz Cytelnik kwiesionował nie wyrok sądowy, lecz późniejsze podwyższenie przez Was czynszu do wysokości 2500 zł? Właśnie o podstawie prawnej tej nowej „ceny umowy” zapytywaaliśmy!

W zakończeniu pisma p. Krajewska poucza nas, że trzeba stosować wymiar sprawiedliwości i oczekuje od redakcji wyrazów ubolewania

z powodu zamieszczenia listu p. Białkowskiego.

Ponowiliśmy pytanie: czy 2500 zł miesięcznie za garaż właścicielem zostanie w to nie za wiele? Prosimy Urząd Miasta o wniesienie w sprawie cm dyktowanych przez Zrzeszenie.

Wiceprezydent Nowego Sącza, Danuta Kullig, udostępniła redakcji kopie dwóch pism. Pierwsze adresowane do Józefa Maręczy — dotyczy skargi mieszkańców ul. Węgierskiej:

„Rozpoznaje stan faktyczny funkcjonowania kanału deszczowego w ul. Węgierskiej podjętam czynności, które w pierwszym etapie miały na celu ograniczenie ujemnych skutków wylewania wody opadowych.

W tym celu w kwietniu br. Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wykonało odcinek tymczasowego rowu odprowadzającego wody deszczowe z tego kanału do wykopu postawionego przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich oraz przeprowadzono oczyszczenie kanału. Jest to działanie doraźne, ale w takim zakresie było realne do wykonania.

(...) Rozwiązanie docelowe związane z budową brakującego odcinka kanału zostało wprowadzone do planu br. W dniu 23 maja 1987 ustalono, że końcowy odcinek kanału o długości 150 m zostanie wykonany przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, a roboty będą rozpoczęte w czerwcu br.

Jednocześnie pragnę poinformować, że okres od interwencji Obywateli w roku ubiegłym został wykorzystany na działania związane z wprowadzeniem inwestycji do planu oraz przygotowanie dokumentacji.

Przyznaje, że o podjętych działaniach w roku ubiegłym nie została Obywatela poinformowana na piśmie, za co serdecznie przeproszam.

Nadmieniam, że w wyniku wewnętrznej oceny funkcjonowania Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska podjęto w ubiegłym roku zmiany w obsadzie kadrowej tego Wydziału”.

Drugie pismo — skierowane do Marianny Kumor — też nawiązuje do naszej publikacji z 3 maja br.

„Upamiętniam, że w wyniku podjętej interwencji w sprawie zalewania posesji przez wody opadowe z ogrodów działkowych, z mojego polecenia w dniu 14 kwietnia 1987 przeprowadzona została wiza lokalna z udziałem wykonawcy robót tj. Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego i Melioracji, która potwierdziła zasadność interwencji.

W związku z tym zobowiązałam Przedsiębiorstwo do wykonania rowu stokowego zbierającego wodę z ogrodów działkowych oraz do umocnienia skarpy poprzez dźmowanie i obsianie trawą. W ramach prowadzonych robót w następnym kolejności wykonana odczyt korytki zbierające wodę gruntową i dokonana zwizrowania ulicy Gajowej.

Skądoby wynikać z tytułu zaledni posesji Obywateli przez wodę opadową spływającą z powierzchni skłony i budowanej drogi dojazdowej do ogrodów działkowych zostały złączone do oszacowania rzeczoznawcy Po sporządzeniu raportu odszkodowawczego, otrzymałam Obywatela odszkodowanie.

Równocześnie informuję, że kosztami wynikłymi z niewłaściwego

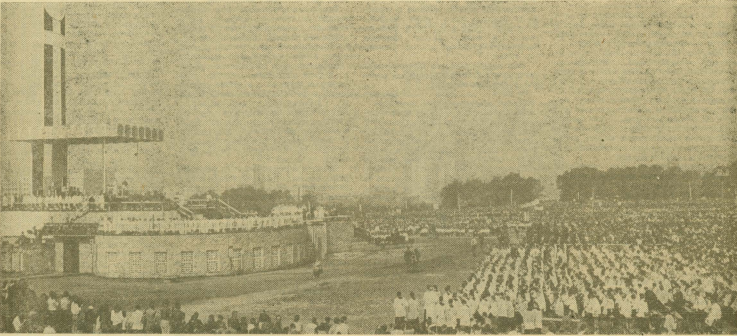
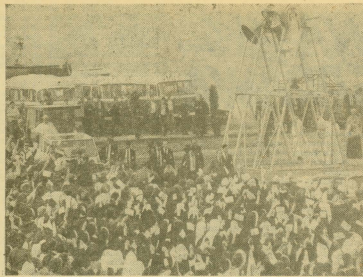
prowadzenia robót i spowodowania szkód zostanie obciążone Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego i Melioracji.

Za strudnienia spowodowane realizacją robót na ogrodach działkowych serdecznie Obywatelkę przeproszam”.

■ Pani Józefa Chorąży z Rabki powiadamiam nas, że w wyniku interwencji dyrektora Juliana Budy Zakład Ubezpieczeń Społecznych przywrócił jej rentę inwalidzką. Nie wszystkie więc działania na łanach tej rubryki są bezowocne. Mam nadzieję, że skuteczność krytyki prasowej będzie coraz większa, a odpowiedzialny i urzędowy — tak konstruktywnie, jak działający w jej imieniu pan wiceprezydent.

■ W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy list Cytelnika z ul. Łwowskiej, krytykujący nierobstwo grupy pracowniczych. Wiadomo już, że byli to robotnicy z sąsiedztwa Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Czekamy na wyjaśnienia dyrektora.

■ Szybko reagując na sygnały prasowe Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego Po liście ob. Józefa Biedka z Maszyny Dolnej, który pisał o niedostatecznym zapotrzebieniu w pieczywo (zwłaszcza w sezonie turystycznym), dyr. Alfred Mańkowski zwrócił się do prezydosa „Samopomocy Chłopańskiej” i „Spółem” o pełną realizację wytycznych dostaw w zakresie organizacji produkcji i dostaw pieczywa. W tym także pieczywa o wydłużonej przydatności do spożycia. Dyr. Mańkowski stwierdza, że nie ma obecnie żadnych przeszkód natury obywatelkowej, które mogłyby usprawnić widzieć brak na rynku chleba graham czy pufkowatego. Również zmieniona struktura dostaw mienia pozwalała produkować więcej wędlin niż w roku ubiegłym.



## KACIK *opłk. Czesława Głińskiego*

Quadrowie Zofia i Józef F. ciuhalą gdzieś do groza na zakup nowych sprzętów i narzędzi potrzebnych w gospodarstwie, ciuhalą z uwagi na wieloletni nawyk oszczędzania, tak nieodczuwany w tej biednej góralskiej wsi Gminy Tatrzaniek. Każda zaoferowana złotówka Zofia F. wynosiła na tzw. „górkę” czyli do pomieszczenia na pietrze, gdzie w wiadomym — jak sądziła — tylko jej i ludziami najbliższymi miejscu składowała rodzinny bank PKO. W rzeczywistości bank ten umiędzynarodowiony został w trzech najbardziej typowych schowkach — na półce pod postelką, w książce i za obrazem o regionalnej treści. Zofia F. od czasu do czasu przeliczała oszczędności i snuła plany z nimi związane. Pierwszego dnia wyznosiła na „górkę” następną kwotę. Wsunęła rękę pod stół wymarlowanej postaci L. uosi pod nią zdradziły. Pięniędzy nie było! Nerwowo poczęła szukać pozostałych stołków pięciocyfrowych, lecz pusze było również opasłe i musko, puszy szły za obrazem. Zofia F. pozostała tylko nadzieją, iż to maź rozdygotał całą ucałującą kwotę.

Nadzieja okazała się jednak złudna. Nikt z rodziny nie miał okazji wymienić oszczędności na przedmioty użyteczności gospodarskiej. Rozpoczęto poszukiwania w poszerzonym gronie rodziny. Pięniędzy nie znalezione, ale na jednej z półek, wśród bielizny osobistej, natrafiono na tajemniczą kopertę. Józef F. jako najstarszy z rodzeństwa, jako kopertę podał reszawę i wyciągnął z niej kartkę zeszyciowego papieru, na której ktoś nieznanymi kłódkami polecał do Zofii i Józefa F. Z pochłania wyznikał ni-

mniej niż więcej, tylko to, że do najbliższej niedzieli porwani sobowzostkami są złożyć okup w walucie polskiej lub też wymienialnej w miejscu wskazanym przez autora listu. Była to samotnie stojąca na uboczu hacjenda, do której dostęp widoczny był doskonale ze wszystkich stron. Piędziadze należało złożyć pod starą ławką w dwóch oddzielnych miejscach i zamaskować. W przypadku niespełnienia żądań sprawcy wymuszenia, gospodarstwo

Zofii i Józefa F. wraz z całym inwentarzem żywym i martwym obciążać się w ten popiół.

Po odczytaniu tej epistoły Zofia F. na jakieś czas zamienowała, później usiadła i spazmatycznie zaplakała. Maź i rodzina, mający trochę odnośmięcy system nerwowy, poczuli ją wszelkimi sposobami pocieszać. Nowiele to jednak pomagało. Józef F. udal się więc na zwiedzenie pod wskazywany liście domek Terrenowa Instrukcja nie wypadła jednak dla niego pomyślnie. Istotnie, znajdowała się tam opisana w anonimie ławka, a jej uyturowanie odpowiadało wskazówkom. Szwedzenie nowego faktu nie poprawiło atmosfery domowej. Zona nadal kała, rodzina nie była zdolna do rozsądnej reakcji wszyscy mieli bowiem w pamięci ostatnie zdanie listu. Wynikało z niego, iż w przypadku, gdyby rodzina F. nieroztropnie chciała powiadomić o całej sprawie kolegielce, przede wszystkim zaś

Milicje, to do zapowiadzanego pożaru niechybnie dojdzie. Senior rodu jakoś przywołał żonę do porządku, a potem przystąpił do rodzinnej debaty, co robić? Finalny dyskusji był raczej niespodziewany: w pewnej chwili Zofia F. przetrzała zaplankane oczy i wręcza inicyatywę w swoje ręce. — Męch się dzieje co chce — rzekła i poszła do zakopania RUSW-u.

Funkcjonariusze podjęli wspólnie z rodziną F. odpowiednie przedsięwzięcia, które okazały się skuteczne. Kłótnego bowiem dnia obok miejsca złożenia okupu pojawił się jeden z dalszych sąsiadów państwa F. Przez jakiś czas specepowali bez celu wokół obserwowanego obiektu, po czym odgadną warstwą maskującą i zabrał korespondencję napli-

Wojciecha T. prowadzący sprawę zwrócił uwagę na dość dziwne zachowanie jego syna — Janusza. Zainteresowany się nim ośliże.

Janusz T. pracą zarobkową nie zajmował się nigdy, choć byłby już na le czuła. W rodzinie się nie przelewalo i Junior rodu T. nawet w środowisku miejscowych nastolatków nie miał czym zamimponować. Postanowił sprawdzić popiołkę, która mówiła, że rodzina F. należy do zamożnych. Z banknotem 5-tygodniowym udał się do gospodni domu, aby wymienić go na nominalny drobniejszy Zofia F. wprowadziła go na „górkę” i ujawniła rodzinny sejf. Piętnasta część planu powiodła się więc Januszowi. Realizację części drugiej rozpoczął wówczas, gdy stwierdził, iż wszyscy domownicy z obserwowanego obiektu wrzeli się poza obręb gospodarstwa. Dla zmiany śladów trochę pokłuczł po wsi i wszedł do zabudowań państwa F. Z obserwowaniem drzwi miał kłopotów, gdyż wcześniej ustalili, gdzie gospodarze przechowywują klucze. Udał się na „górkę”, skąd zabrał wszystkie pieniądze, zostawiając w zamian list okupowy. Z dość pokorną gotówką w kieszeni Janusz T. powędrował w odpowiedni rejon miasta, gdzie u emkiera powymieniał trochę złotych na twarzą walutę. Użytkownik hp w mieście w szoku i schował przed oczami rodziny pod podłogą w swoim pokoju. Gdy Milicja sączyła Janusza skrupulatnie rozszedł, u-sławił strykie.

Czyn Janusza T. ocenił Prokurator jako naganny i zgodnie z kodeksem wymogami odezwał młodemu człowiekowi za kralik.

## Wymuszenie

sana przez rodzinę F. do wymuszenia okupu.

Wojciecha T. który podjął list, wzięło pod dyskretną obserwację. Jednak jego zachowanie w dniach następujących nie wzbudziło żadnych zastrzeżeń. Na próżno też oczekiwano odpowiedzi na warunki, jakie postawili w prowadzonej korespondencji państwo F. W tej sytuacji podjęto decyzję o zwiedzeniu domowych piędzi Zofiecia T. Podczas przeszukiwania odnaleziono list wyjęty spod ławki. Domniemany sprawca nie przyznał się jednak do próby wymuszenia okupu i kradzieży, wyjmując, iż przejęcie przez listu to absolutny przypadek. Na rzecz swojej prawdziwości Wojciech T. przedstawił wiarygodnych świadków, którym zwierzał się po zaletzeniu listu z wątpliwością w tym przedmiocie.

Tymczasem w trakcie wykonywania czynności w mieszkaniu









II klasy. Przymyślniał Walenty Galica w Kocielińsku jego własne słowa: „Zanim ci przypłyną krzyż do piersi, będziesz go musiał wielokrotnie wyłożyć na Gólgotę życia”.

Wskazanie omiędzy wszystkie „kapliczki literackie” i precyzyjny był rozgraniczaniem pisarzy na „ludowych” i „narodowych”. Miał pełną prawo powieści, w których u schyłku życia, że wszystko, co osnagał — sobie samemu zawzięcie, a zawsze walczył o „honor chłopa polskiego i godność jego zwiada”.

W portrecie, który stworzył wzywował — nie na postychnik upiększeń:

Deleń mi, Panie tużdy hark i dziwną godność użasnę, więc nie wchodziłem z nikim, chociaż bywało i przysiano, w tarę, Znam przecie, czym jest chłód i głód, nie urodziłem się też dużozę, Gdę nieprzychylni byli nie gnioń, daty, jak chciałeś, Boże.

Miałem ja grzebiu twarde kości, przed ukłonią stać owarę, i przeczu tu wielką szóstę, a przeczu krynicydnie ostrę topór.

ANNA SZOPIŃSKA

brato, przyszedł i takie różne szeregi, dzięki którym wiemy bez zapowiedzi: to Armstrong, to Amavout, to Presley.

Michał Bajor wazed na piosenkarską estradę nieco przypadkowo. Nie myślał zapewne, zaczynając aktorską karierę (głównie jako tancerz), że wkrótce będzie wchodził do wielkich widowisk i festiwali. A jednak przed dwoma laty dał się namówić na udział we wspomnianym międzynarodowym Przeglądzie — i tak to się zaczęło.

Wszystkie artysty nietuzinkowymi. Objawia się to nie tylko w unieśkończeniu (zwłaszcza unieśkończeniu pracy) — ale i w sposobie podważania trudnych decyzji. Umiędlony — mając już status gwiazdora — stwierdził, że filmowcy widzą w nim przede wszystkim człowieka, nie młodego, rudawego blondyna, że propozycje jakie dostaje nie przyniosą mu nowych doświadczeń i satysfakcji — odrzucił wszystkie, a czas nieograniczonej swój flirt z „najważniejszą ze sztuk”. I sądzię, że w przypadku zagrożenia przez młyn estradowy — mógłby być wobec groźby sprzedawania wciąż tego samego (na tym owa eksploatacja polega) — potrafił również wycofać się.

I choć stracimy wtedy nieco przyjeźdźcą, nie stracimy z jego imię. Chciałbyśmy stracimy z szacunku wobec artysty, który nazywa się Bajor.

jęców, chłopów, a nawet kupców i literatów oskarżonych o posiadanie książek znajdujących się na indeksie. Stare kroniki mówią, że rządy budowie muru służyło milion ludzi, że każdy kamień kosztował ludzkie życie. A mimo to zbudowany przez Pierwszego Cesarza mur Dziesiątego Tytusa i miał jeszcze charakter kamiennego wału łączącego części odniedli wsiowego muru strażniczego górskich miast. Dopiero nastąpiła wojna, a rządy stopniowo przedułali go, pracując w wal i wzmacniał. Prace przy nim trwały z przerwami przez niemal wszystkie tysiąc siedemset lat.

W ich rezultacie powstało dzieło niemal skłoczone — Wielki Mur Chiński składa się z sześciu części, które pogranicze północny. Chiny na przestrzeni dwóch i pół tysiąca kilometrów, zaopatrzony w działające bram i siły barz obsadzanych przez kilkunastowe załogi wojówkowe — kamienią waz, którego wysokość dochodziła do 16, a szerokość do 8 metrów.

Wybudował by się mogło, że wielkie państwo chińskie zostało dobrze zabezpieczone przed wszystkimi wzmaganymi wrogami. Od północy wazed, dotychczas był Wielki Mur i Pustynia Gobi, a z pozostałych stron Himalaje i morza. A jednak przez całe swoje dzieje Chińczycy musieli być nieustannie w stanie wojny, niekiedy najazdów Mongołów, a w naszym już stuleciu Japonczyków. Do jak powiadają, niekiedy Chińczycy mówili: „Życie jest jak jedzenie z rękoma, jak galop konia, a nie ma ruchu, który by nie był zmianą, i nie ma człowieka, który by nie był w kształceniu. Co robić a czego nie robić? Trzeba się tymczasem przy-

# MACIEJ PINKWART

## BEKTYRY

### Schroniska

Tęgo Autora przedstawiał nie trzeba: publikacje EDWARDA MOSKALY od kilku lat zdymnowywały literaturę górską i widak je niemal w każdej książce. W tym roku w ramach schronisk turystycznych. Panom (mimo dyskusyj w tw. środowisku), opytano krajoznawcę, informatyka — wszystko to przedstawił Edward Moskale do dyspozycji przeciętnej turysty — jednego z owoch trzech milionów, docierających do szczytów Beskidów.

Nie tylko Tatrzy i Podtatrze były już tematem jego publikacji; zajmował się Pieninami, Beskidami, jaskiniami — wszystko to przedstawił i Sudów, po śmieci ZBIGNIEWA KOROSADOWICZA stając się niemal monopolistą w dziedzinie map panoramacyjnych.

Ostatnio w szerokiej sprzedaży zakazało się opracowanie Edwarda Moskale pt. *Schroniska górskie PTK w województwie łódzkim*, będące uaktualnioną wersją poprzedniej pracy, wydanej przed laty pt. *Schroniska PTK w Karpatach Polskich*. — Informacje praktyczne, podane według stanu na dzień 31.12.1985 r. Książka kręta na rynek w polowie 1987 r. Jaka to aktualność?

Kłód że znanych, czytając książkę Moskale, zaplanował sobie oprę w schronisku nad Morskim Okiem. Należało się przedtem do Zakopanego, by tu dowiedzieć się, że od dłuższego czasu schronisko to nie prowadzi noclegów. Podobnie „aktualne” są informacje o kierownikach schronisk. Chwila Boga, nie podano noclegów — to rona sączyj nawet nie dość bakterii kol w potokach tatrzańskich.

Autor w swym dziele omawia 27 schronisk w rejonie Babiej Góry, w Beskidzie Wyspowym, Gorcach, Tatrach, Pieninach, Beskidzie Sudeckim i Beskidzie Małym. Podaje adresy, rodzaj świadczonych usług turystycznych, sposoby dojazdu i dojeżdżenia, rys historyczny, opisy krajoznawcze. Wskazuje atrakcje turystyczne-krajoznawcze okolicy oraz

wziasz znawczych poleceń z obłożnymi schroniskami PTK. Wszystko to podane jest dość lapidarnie, bez przedłużających zazwyczaj tego rodzaju książek tytułów z wzmiankami wydanej literatury na ten temat. Na lapidarności też, zapewne, cierpi literacki styl całości, w której trudno podać niektóre zaciekawiające uwagi znaczenie:

Przez najbliższe partie Tatrz polskich przonadi wale Znanegojszy szlakow turystycznych. Znajdując się one na terenie Tatrzańskigo Parku Narodowego, toteż turysty ugodnadi mogą jedynie znanowemujszy szlakow. Trudno zgodzić się też ze sformułowaniami, jak: *Hala Gólsztenciozwa* i *Dołnie Gólsztenciozwa*, *regularne* i *Stożce Tatrzańskie* i *Swinicy*, *Schroniskow* i *Dołnie Pienin* *Stwierdzenie* *zniesienie* *zostalo* *przez* *Towarzystwo* *Tatrzańskie* *w* *roku* *1876*, *razu* *nie* *ogię* *z* *schroniskow* *w* *Roztocze*.

Jest tych pomyłek niewiele, ale w ewentualnej następnej edycji lub weryj też książkę winny zostały usunąć w staranniejszej redakcji.

Porosłab błędy, jakie w części tatrzańskie dostrzegłem, to przede wszystkim anacronizmy, które weryły głowaz z dalszego procesu wydawniczego. Doprawdy, publikowanie jakichkolwiek opracowań o charakterze informacyjnym mija się z celem, gdy od wydołu tekstu do użyczenia się mija 3—5 lat!

Wielką zaletą książki Moskale jest jej szata graficzna, opracowana przez KRYSTOFORA HOLEWICKIEGO, oraz redakcję techniczną dokonaną przez MARIE PIELSKĄ-BANDO. Publikacje ilustrują dobre i wyraźne rysunki przedstawiające wizerunki schronisk oraz panoramy, schematy cesty mapki omawianych terenów i plany miejscowości, autorstwa E. Moskale.

Bardzo cenne i ciekawe są informacje historyczne, odszukane przez Autora we wczesniejszych publikacjach w archiwach PTK i Muzeum Tatrzańskigo oraz posiadane przez w zbiorach własnych. Dowiadujemy się tam m. in., że najstarsze czynne to dół schronisko w Tatrach to wystawiona w 1890 r. wozownia przy Morskim Oku, funkcjonująca obecnie jako „stare schronisko”, ponisz „nowy” w roku 1907—8. Nienal równie szacownym wiekiem cesty się schronisko w Roztocze (1913 rok), pamiętne z okresu, kiedy gadował w nim słynny szaryk, Bertold Brochta. Z lat międzywojennych zachował się tylko jeden obiekt — hotel górski na Książkach, przez niepoznanie nazywany schroniskiem Piase Autor, że projekt hotelu wyko-

nal samo autorstwa J. Jassarskiej lepiej może być zwrócić się do jakiegoś znanego architekta — ow „sportowy” obiekt jest jednym z najładniejszych budynków w całym rejonie.

W Tatrach Polskich istnieje ogólnie 8 schronisk PTK; większość z nich, choć budowana po II wojnie, ma szacowne rodowody, wywodzący się z czasów Towarzystwa Tatrzańskigo. Wtedy, w XIX wieku, były niezbędne oparcie dla niebydło jeszcze licznych turystów. Zwiedzanie Morskiego Oka i Zakopanego musiało trwać dłużej, niż aktualnie się może być znawczano. Dla nasret przy tak niedoskonalych komunikacji jak obecna, do każdego miejsca w Tatrach Polskich można dotać i wrócić w ciągu jednego dnia. Schroniska przestały być pociągami dla turysty, stając się w coraz większym stopniu miejscem, gdzie spędza się wczasy; dobrze, jeśli sędrowie.

Wystarczy porównać frekwencję w dołniskach, w których są schroniska lub budyki w tych, gdzie ich nie ma, odnieść mowa o wrażeniu, że wiele osób idzie w Tatry pozostając nie piękna gór, lecz bigosu. „Dobry” schroniskow turystycznie plynace ponisz połoki tatrzańskie są zaniezyczone w stopniu gromącym utratą zdrowia tym, którzy zechcieli z nich pić wodę bez przegotowania.

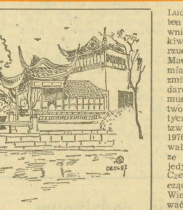
A niektórzy „działacze turystycy” w imię nadzradnych podobno celów ekonomicznych radzą by wydoblić wodę z Tatrach mował nowoczesnych i polownych schronisk... Zanim więc nasze góry zamienią się już całkiem w park kultury i wypoczynku, albo też, z drugiej strony, zanim rozjuszenie ekologii wysadzą w powietrze istniejące dół obiekty w Tatrach — radzę zaopatrzyć się w ciekawą książkę Edwarda Moskale, dokumentującą spory kwest dziejów polskiej turystyki.

EDWARD MOSKALA, *Schroniska górskie PTK w województwie łódzkim*, wydawnictwo POKOŚ, Warszawa-Kraków 1987. Wydało nakładem Otwartego Zespołu Krajowego Turystycznej PTK w Czernym Soku Opinowarzew: STEFAN NOWYSELECKI, WŁADYSŁAW DĄBIAŁA, Warszawa 39 800 egz., stron 206, cena 250 zł.



Pałac Administratorów w Suzhou

przyrodzonego rozczoju”. I Chidomcom owoch naturalnych zmian rzeczywiste nie brakowało. Przede wszystkim wprowadzali je sami rozwijając swoje przemysły, zawiązyując pola ryżowe poprzez budowę tysięcy kilometrów kanałów, budując swoim wincom wspaniałe pałace i świątynie bóstwom. Nawet, dzieła literackie, malarskie i rzeźbiarskie o niezwykłej urodzie i głębi myśli. Szczęśliwie w naszym stuleciu zmiany te zaczęły następować na wzrastający. Najpierw więc w roku 1911 wybuchła w Chinach burżuazyjno-demokratyczna rewolucja, która kierował Związek Odrodzenia Chin utworzony w 1894 roku przez Sun Jata-sena, w rok później nastąpiła abdykacja cesarza dynastii Qing i ogłoszenie powstania republik. Wtedy też powstała partia Kuo-



Rys. AUTOR

ministang z Sun Jata-sena na czele, a w 1921 roku Komunistyczna Partia Chin. W 1924 roku partie te zawiązały antyimperialistyczną koalycję zapoczątkowaną przez rewolucyjną wojnę domową skierowaną przeciw militarystom i obywatelom (1924—1927). Gdy jednak w 1927 roku Kajszoł dokonał przewrotu, w 1927 roku Japończycy rozpoczęli podbój i okupację południowych Chin, co skłoniło Chińską Armie Ludowo-Wyzwoleńczą do podjęcia walki zbrojnej z Marssu, który kierował Mao Ce-tung. Trwała rewolucyjna wojna domowa (1946—1949) przyniosła ostateczne zwycięstwo komunistów nad wojskami Kuomintangu i proklamowanie Chińskiej Republiki

Ludowej 1 X 1949. Ale przecież i ten doświadczył fakt historyczny nie winił jeszcze za Wielki Mur oczekiwane spokoju. Najpierw więc raczone przez przewodniczącego Mao hasło „wielkiego skoku” zamiat spodziewanych pozytywnych zmian spowodowało zamęt gospodarczy, zaś abecja tworenia „komunizm łowczy” zamalała rolnictwo. W rezultacie doszło do dramatycznych wydarzeń związanych z tzw. „rewolucją kulturalną” (1966—76) która z uprzedzeniem Chiny wyrwała niemal wszystkie kontakty ze światem. Były to czasy, kiedy jedyną dostojną lekciwą była literatura kawszowska — przewodniczącym Mao, kiedy bohaterowie Wielkiego Marssu musieli poddawać się poniżającym procesom, a masywne tysiącom na daleką prowincję dla „redukcacji”, ulica zawiązywały grupami politycznych hurwiebniów wypulających na murach gmachów publicznych, zabytkowych pałaców i świątyni hasła, które zapoczątkowały ichonych była farla deklamacje polkądńskiego Palacu Letniak, palących książek, twarzących muzykę i tanie z przesławą agnizmyj moralnej. Na szczęście okres ten przeszedł już do historii. Po śmierci Mao C-szeng i arestowaniu waz „bandy szwajcarskiej” w 1976 roku, w Chinach rekonstrukcja i odrodzenie życia kulturowego. Ponownie edylo znane z przeszłości hasła: „Nie kradnij”, „nie kradnij”, „nie kradnij” i dzisiaj nie wolno zapomnieć o zamliwaniu Chińczyków do paradowców. Paradowek zaś ostutlich jak jest? (1978) za to, że w rewolucji kulturowej nie byłoby detosze „otwarci” Chin na świat!



# Olimpiada Specjalna

„Trzeba zwyciężyć — lecz jeśli nie będą mieć zwyciężyć, niech będą dzielni w swym wysiłku” — te słowa przysięgi składanej przez uczestników Olimpiad Specjalnych na całym świecie przewidywały również II Wojewódzkie Olimpiady Specjalne, odbywającej się 5 i 6 czerwca na obiektach sportowych Fabryki Maszyn Wiertliczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach. Uczestniczyło w niej 100 dzieci ślepieli upośledzonych umysłowo — uczniów tzw. „szkolnych trykoci”. Kibicami Nowego Sącza i Nowego Targu — którzy startowali w konkurencjach lekkoatletycznych i grach zespołowych, Komitewi Organizacyjnemu Wojewódzkich Olimpiad Specjalnych, którego przewodniczył wicewojewoda Zbigniew Barylak, chodzilo o stworzenie takiej atmosfery, aby w znaczących sportowych nie najwłaźniej był wyniki, ale zwycięstwo nad samym sobą, nad swoimi ułomnościami, radząc z rywalizacji sportowej, dając możliwość uczestnictwa w zawodach każdemu dziecku, bez względu na stopień upośledzenia i możliwości fizyczne.

Zostało olimpiadę zaplanowano w Kobylniku, któremu pomagał zastępiony i wmany działacz sportowy z Gorlic, mgr Wiktor Mianowski. Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Dziękuję Dzieci” z Nowego Sącza, pokaz znaną w wykonaniu członków sekcji zaplanował GKS „Glinik”, udzielił pomocy z gorlickimi lekami nauki podstawowej w Kobylnice — stworzyć atmosferę integracji, stały się okazją dla podjęto do kształtowania właściwych postaw młodzieży zdrowej wobec osób upośledzonych.

W przygotowanie imprezy i jej sprawną przebieg zaangażowanych było wiele instytucji, organizacji, zakładów pracy, między innymi Kuratorium Oświaty i Wychowania, Zarząd Wojewódski TPD i Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego.

Wśród zadań pracy, które przekazywali doświadczeni na całym mieście i pogromy w organizacji, wyróżnić należy Spółdzielnię Inwalidów „Glik”, Powowską Spółdzielnię Sportowców „Spółem” w Gorlicach, Fabrykę Maszyn Wiertliczych i Górniczych „Glinik”.

Szczególne słowa podziękowania należą się gospodarzom, Specjalnemu Oświatowemu Szkolno-Sportowemu Kobylnice, nauczycielom i opiekunom za zaangażowanie i trud włożony w przygotowanie zespołu sportowych osób niepełnosprawnych. Dodamy, że całą olimpiadę siodłał z uwagą przedziałem Ministerstwa Oświaty i Wychowania, dr Zenon Jaszczyk.

Komitet Organizacyjny liczy, że w przyszłym roku krąg współdziałających poszerzy się, że każdy będzie woli, którym nie obca jest sprawa dzieci najbardziej dotkniętych przez los, będzie przychodził. Tęzy tymczasem, niepełnosprawnych żyjących w naszym województwie ma pełne prawo do radości życia i uczestnictwa w życiu społecznym, zgodnie ze swoimi możliwościami. A to zależy od nas wszystkich.

Sekretarz Komitetu Organizacyjnego  
EDWARD KUBAREK

## W harcberskim mundurku

Pod koniec roku szkolnego odbywa się specjalny rekonesans sportowy organizowany przez harczerzy. Na stadionie LKS Zawada spotkały się pikarskie reprezentacje buforów z wojewódzkimi lekami nauki wielkiego finału zakwalifikowały się drużyny Jordanowa i Nowego Targu. W strzelnicy czasie uzyskano remis 11. W ramach narciarskich odnieśliśmy straszalną popadła się Jordanownie. W meczu o III miejsce harczerzy z Łosicami Dobnej pokonali gościami 4:0. Sporom powrotem cieszmy się także Chogarynami Złot Harcerskich Drużyn Pożarniczych. Sprawy przebieg imprezy zapewnia organizacja z iminowatego Miejskiego Ośrodka Kultury, przedstawicielami Komendy Wojewódzkiej Strazy Pożarniczej — porucznik Jerzy Olepka i chorąży Stefan Wolek, członkowie Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczej Strazy Pożarniczej — Leszek Zenkner i Kazimierz

Czyżek. Padoję decyduje o kontynuowaniu udziału drużyn pożarniczych w latach przyszłych.

W Myśku nad Popradem blisko 300 uczniów, harczerzy i instruktorów uczestniczyło w festynie podsumowującym współwzrostnictwo chorągwi „Śięgąc po nowoczesność w XXI wiek”. W strzelnicy zaprezentowano scenki z życia mieszkańców innych placów, z dużym zainteresowaniem śledzono programy modeli rakiet przygotowane przez instruktorów Jacka Urbankę ze Szkoły Podstawowej w Wielogotach. Oklaskiwano również występy V Harcerskiej Drużyny Artystycznej „Heca” ze spodem „Domu i Żółta”. Duży wkład w przygotowanie imprezy wniósł haramistrze Polski Ludowej — Olga Papiet, Marian Mrazysłó i Zygmunt Chępiński oraz kierownik oddziału w Myśku, Stanisław Wardega.

Informacje o harcberskich imprezach udzieliła Anna Brycka.



Tenisiści stowoku nowotarckich „Gorców” awansowali do II ligi. Na fotografii autorzy sukcesu (sioją od lewej): Anierż Wolski (kierownik sekcji), Longin Wróbel (graający trener), Wojciech Wolski, Dariusz Wolski, Marek Szrakos, Jan Sawiński.

## Z księgi Zasłużonych Działaczy

### Kultury Fizycznej

# Wiktor Mianowski

Z turystyczno-sportowego wolała po Francji wrócić do Sącza pilkarki ręcznej MKS „Beskid”. Po raz drugi wyraziła mocno obadany młodzieży turniej w miejscowości Wątrętko koło Lillia. Trzon zwycięzcy drużyny stanowią: Beata Baryńska, Anna Garska, Agata Bechlarz, Aneta Wolanin, Diandra Tustochowska, Agnieszka Olejnik, Katarzyna Genciarz, Aneta Walter, Urszula Kurma, Dorota Zelazko i Ewa Wojnarowska. Najlepszą bramkarką turnieju uznano Barbarę Kocelną. Zawodniczkami opiekowały się trenerzy — Franciszek Wolań i Leszek Dubiński. Z pomocą w zorganizowaniu wyjazdu pospieszyli Młodziecy Dom Kultury oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

■ Nad odbudową kultury fizycznej i sportu radzono podczas plenum KM PZPR w Zakopanem. Kadę stanowią początkowo lat sześćdziesiątych obiekty sportowe pod Tatrami ten wie, że praktycznie nie się nie zmienilo. Dziś w Zakopanem nie można przeprowadzić znaczącej międzynarodowej imprezy, nie mówiąc już o Pucharze Świata i Europy. W katastrofalnej sytuacji finansowej są kluby — SNPTT i SZS

Urodził się w 1923 roku w Gorlicach. Rodzinie zieni powstaje wroty do dziś. Absolwent krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, chrolietnik nauczyciel gorlickich szkół średnich (obecnie w liceum odśrodkowolnym). Trener lekkiej atletyki i narciarstwa, wychowawca wielu czołowych zawodników sportu młodzieżowego. Inicjator budowy basenu szkolnych, trener Zarządu Oddziału Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego, komendant Miejskiego Hufca przy LO. Zastępcy działacza PTK, LOK i ZHP. Gorący zwolennik turystyczno-sportowego zapoczątkowania Marury Małostowski. Pod jego kierunkiem uczniowie i uczennice gorlickich szkół uczestniczyli w cżynach społecznych przy poszerzaniu i umocnieniu placów urzędów sportowych.

## KRÓTKO

AZZ. W uchwale zakłopotającej instancji zaplano: „Należy zespół upiastki Ośrodka Miatia i Gung, Rody Aerodowu”, instytucji na rzecz rzeczywistego, a nie deklarowanego postępu w rozwoju kultury fizycznej”. Nie będzie tego postępu bez modernizacji GOS, bez rozbudowy Szkoły Mistrzostwa Sportowego, która pozabawiona jest zupełnie bazy, bez poprawy organizacji (remal dystansy — amunicja sędziów) Memoriami Bronisława Czecha i Marusarzówny. Towarzyszy z Zakopanego krytyczność ocenili także działalnicy Polskiego Związku Narciarskiego.

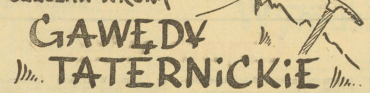
■ Sporom powrotem cieszmy się — przygotowane dla młodzieży przez opisto TRKF „Jody” przy Łosiczkich Zasadach Przemysłu Dobrej — zawody „Kometka-87”. W grupie młodziej zwyciężył Jakub Kubatek; w grupie starszej — Robert Jonak. W grupach młodzieży (szkolnych) Memoriami Malgorzata Matras i Zbigniew Dudek, w slalomie rowerowym — Tomasz Ewert i Bartosz Kościelak.

■ W biczeniu pracujących w Zakopanem najlepiej spisali się uczniowie szkoły z Kościeliska i ZSMS. Indywidualnie w roczniku młodzieży triumfowali Marcin Pięchala (SK Kościelisko) i Piotr Jarabek (SP Czarny Dunajec); wśród starszych — Malgorzata Fata (SK Kościelisko) i Janusz Bachleda (SP Czarny Dunajec). W Zakopanem jej reprezentacja wygrała ostatnio m in. miejską spartakiadę lekkoatletyczną.

■ U opiekunów TRKF z całego województwa uczestniczący w zlocie turystycznym, który zakończył się w Myśku nad Popradem. W turystycznym współwzrostnictwie najlepiej wyndyżystowały ekipy „Kazimierz N. Sze” i „Jody” Łosicza Górna.

Kolumnę sportowa  
redaguje  
JERZY LESNIAK

## CZEŚKAW WRONA



## Camping Miramare

Pod przebiegiem jaskini Spłyna dółka Fret, pozwolimy sobie na luksus parzucznego odczynku nad Zaioką Wenecja. Camping o nazwie Miramare, na której zawiąaliśmy późnym wieczorem, leżał nad brzoziem zakłó, u ujścia słynnego II Canale Grande przepływającego przez Wenecję.

Zameldowaliśmy się w recepcji, gdzie musielismy długo tłumaczyć, że jest wędzić, że nie wędzimy, że nie jeden namiot trzyobojowy i jest to dla nas rzecz najzupełniej normalna. Z dyskusji wynikało, że dla szefa biura nie jest to także oczywiste. „Klient nasz pan” rozumiejąc tam jednak dosłownie i szef recepcji, zgodnie z paralogizm wyzwaleni, wciągnął Flegośką na pierwszy wagon, a czer-

campy, z koleje masły przed wjazdem na namioty. Przyjeżdżymy i z nieukrywanym zdwończeniem i nastroje nam czerpnąć, nie wyzwalając się na rozbieżanie namiotu już po ciemku. Znaleźliśmy miejsce na skrajce obozowiska, przy stłacie ogrodzenia, i właśnie w tym miejscu, na skrajce obozowiska i przyziemiu — nieustannie gromadził się gromadził. Zapowiadała piękna noc, szybko sładaliśmy się do mu.

Postanowim nie spać w namiocie, walczyliśmy więc do piątej pod gołym niebem i zmęczony prawie na łechtym usnąłem. Po jakimś czasie poczułem przez sen, że coś po mnie nieładnie, że nieładnie, że nieładnie. Zaczęto machać rękami przez sen — i spojko. Ale na krótko. Znowo coś poczułem, tym razem na bryde. Wzręcznie nogą — i spojko. Za chwilo

nam oś na brzuchu; chyba roztarłem to kociem. Przez sen wyrzutowam, jak po kilku punktach, moje ciało coś sobie wodzaje. Nie mogę się obudzić. Podświadomie walczą całym sobą z intruzami. Zaczynamy się sięć ma-bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo delirium to chyba stan biogolnego odczynku. Bezłotno meczarnie trwały aż do rana, a zmeczenie nie pozwoliło ani na moment się przebudzić.

Wstałami wszyscy równocześnie. Kolejny wyszł z namiotu, ja wyzgodłałem się ze spiwora.

— Czeskie, co ci się stało — kryknął rozpaczliwie Kryśtek.

Gwałtownie stanąłem na równe nogi. Kolejny patrzył, na mnie przeczczając. Skierowałem wzrok w tę samą stronę i wzdrygnąłem się z obrzydzenia. Na całym cie miałam, porozumiałem się, że to jest. W moim głowie odmalowało się to. Oś pościwiliśmy namiot już przy o-grodzeniu, za którym była obrzydliwa winnica, gdzie obrzydliwie musiało być pełno ślimaków. Przechodzący na leżenie campingu w poszukiwaniu co bardziej smakowitych kąsków. Dzieczeno albatr miałe do tych smakowitych usłowy zaliczyć, tego nie wiem.

# ZMW - dzieciom

W siedzibie Związku Nauuczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyła się niedzielna uroczystość: przedstawiciele Zarządu Krajowego ZMW z jego przewodniczącym LESZKIEM JESENIAKIEM spotkali się z dyrektorami, delegatami samorządów uczniowskich i kolegiatami rodzicielskimi, 152 wiejskich szkół oraz z przewodniczącymi współpracujących ze szkołami kół ZMW. Wujewództwo nowoadreckie reprezentował placówka w Lubomierzu z dyrektora rektorka JULIA KRZYSTOFIAK, przewodniczącą samorządu ANNA DEBIAK i nauuczycielka LUCYNA WOLCZYŃSKA, członkinią Przewodniczą ZMW ZMW:

— Żyłek w nagrodę za wykonywanie u nas naszej roli postanowiliśmy ufundować szkole — nowoczesny mikrokomputer.

Dzieci z Lubomierza z niecierpliwością oczekiwały na przyrząd komputerowy: wiele z nich nigdy wcześniej nie widziało tego urządzenia. Wszystkich nauuczycieli i uczniów — czekała także nauuczycielka, która w dniu wyprawowania pisała im listy wspaniałym piórem.

ZMW nie jest organizacją bogatą. Tym niemniej uważa za swoją powinność działanie na rzecz wiejskich szkół. Icaż uczniowie są — jak wszyscy w tym wieku — ciekawki świata, jego nowoczesnych osiągnięć. — Te ciekawości maszyny starać się zapoznać, inaczej będą ona smutną i twędzią postacią spod znaku ZMW, JACEK BUGAŃSKI. — Dziecko chemię być nauuczycielki, danej młodzieży to, czego reszty dać dziś nie może.

Kolo ZMW w Lubomierzu zajęła młodzież nauuczycielstwa. Program kół zawiera spore zadania realizowanych na rzecz szkoły i najbliższego środowiska. ZMW i szkoła wspólnie organizuje wykłady, uroczystości szkolne, czyści społeczna i imprezy rekreacyjno-sportowe. Wyodrębnione sale gimnazystyczna i spręż. Wymownym przykładem doennania działalności Związku było wyodrębnienie starostwa nauuczycielstwa, który niedługo wzniesie renowacje. Do władze pozostało jeszcze dużo. Ale życie gnoli nie poskapiły przychodzi i obok szkoły w Lubomierzu powstanie nowa placówka kulturalna. A w niej przyciągną jak magnes — komputer „Atari”.

# Mariusz Gotąbek

Podchodzi z Lubnej, ma 23 lata. Mimo młodego wieku cieszny się w swojej opinia znanego rolnika. Zbiera laureaty podczas wojewódzkich olimpiad i konkursów. Ostatnio wybudował obrotowy zawieszony konkurs „Złota Wiecha” — o powierzchni sta metrów kwadratowych.

Gospodarstwo prowadzi wspólnie z matką — mówi Mariusz. Starając się na produkcję mleka i hodowlę bydła. Uzyskany dochód pozwala sam na odpowiadanie swoim życiu i całej młodości. Mariusz ma wyjątkowo stabilność one skupu i cen mleka produkcję.

Mariusz należy do ZMW, pełni w Lubnej funkcję przewodniczącego kół. Mówiąc o warunkach sojcjalnych wsi twierdzi, że telefon dla rolnika to nie luksus, tylko środek produkcji, podobny jak samochód, gaz, woda w kranie i łazienka. Nie narzeka, nie sam, a kolegom, stara się wykorzystywać aktywność mieszkalność wsi, dla poprawy jej warunków sojcjalnych.

„Przykąd Mariusza zapewne oddziałają na sąsiadów, rówieśników. Teraz wiele, by w całym regionie wiejskiej rolniczej, doradztwa NOPR, popularyzacja takie wyry nie chodzą z pola widzenia, nie wspierają działania zawodowych doradców. A także, aby w powolnieczniejsi ludzi towarzyszyło lepsze zapoznanie rolników z niezbędnymi środkami produkcji.”

(tel)

„MIŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 333-200 Nowy Sącz.

Wielkie, Adam, Dorota, Kryśka, Maryśka, Jasiś, Stefan, Słuszek, Zosia.

— Wszyscy?

— Nie! Ma być 16, a jest 9! O matko! O Mariuszku! Zapomnieliśmy, że jeszcze nie było Mariuszku, widać, skrabie...

Śmiech, wesołe uśmiechy. W domu państwa Królów z Brzany Górnej kolo Bobowej jest wąsko pełno ludzi.

— U nas tak zawsze, a gdy przyjeżdżają starsze rodzeństwo ze swoimi rodzinami, małymi dziećmi, to radość jest największą, bo jesteśmy wszyscy razem.

12-osobowa rodzina Królów ma niewielki dom bez hektarów. Ojciec pracuje zawodowo a matka robi wiewielkie wszystko. Ci dzieki nigdy nie blaedia, nie narzekają. Jazą i pracują z umiarem, nadzieją, wiarą w powodzenie i przyszłość.

— Jak się chce coś mieć, to trzeba sobie wypracować. Zbliża się jesień, idziemy do ludzi pomóc w wykopkach i za pracę dostajemy ziemniaki. Ma-



Przedstawiciele Związku Młodzieży Wiejskiej i Kół z Lubnej, w tym Mariusz, Adam, Dorota, Kryśka, Maryśka, Jasiś, Stefan, Słuszek, Zosia.

Podczas Sejmiku Młodzi Rolników Jedną z dyskusyjontów spór krytycznych uwag skierował pod adresm ZMW, to, że nie broni rolników, że nie alarmuje, gdy rosną ceny maszyn, a ich jakość spada — że nie upomina się o lepsze zapoznanie w materiale budowlano-Przewodniczący ZMW ZMW, JAN BASTA odpowiedział:

— Cieszy mnie krytyczna ocena pozycyji ZMW na rzecz młodych rolników. Dzieci nie Żyłek może dostarczyć taki program, uwzględniający potrzeby takich ludzi, zwłaszcza młodych, pracujących na roli. Nie zamierzamy zastępować młodzieży rolniczej ze współpracowaniem się ze swoich sąsiadach, chcemy przede wszystkim tworzyć warunki do reprezentowania interesów zawodowych i społecznych przez nią samą. W wyniku sejmiku przy wojewódzkiej instytucji pozostał nam dobry przedmiot rolniczej, która pomoże w lepszym dostosowaniu programu Związku do potrzeb wsi oraz w bardziej kompleks-

Ża nami pierwsze lustracje wsi w ramach organizowanego przez Związek Młodzieży Wiejskiej konkursu o „Najzyskującą wieś województwa nowoadreckiego”. Do współorganizatorów zgłosiło się 97 sołectw (przed roktem 41). Obserwując z lustracji: dzieła jest: Józef Ciapala z Polskiego Związku Wiejskich, strażacy Tadeusz Grybas i Stefan Wajkół oraz Adam Woźniak z Szopczu.

— Realizacja zadań konkursowych mocno utrudniają małowa powód. Wielka woda zmniejszała efekty wykonanych wycieczek rolna, na nowo trzeba zczyścić obszar rzek i potoków. Największy obstrz w porównaniu z rokiem ubiegłym zanotowano w Brzanie i Rozdole Rytyejskiej. W ciągu kilku miesięcy zlikwidowane tam 130 dziesiątki kanałów z pryzdymowych rowów. Letnia porażka przetrza aktywnego sołtysa Mariana Olszowskiego — zgodzowali kilkadziesiąt szamb, zabierając się za instalację drugiego kolektora sanitarnego. Wartość czynu społecznego przy budowie szamba wodociągu oceniano już na 20 mln złotych. Strajcy 600 dwie dziesiątki — między i tenaki, młodzi strażni-

# Królestwo Królów

na od 10 lat podkasz wykładowcy pracują w kuchni na kolonjach. Zarobek z lipnikarstwa, a ca przerwana na zakup węgla, a sierpniowo na wyposażenie dzieci do wyprawowania. Ma wesa wesa we wsi i okolicy. Doły mamy nie proszono do przyrzadzania dań i wypieków.

— Był moment, że do szkoły chodzili siedemnaście dzieci. Trzeba to wszystko było wypracować, trzeba było kupić, szkoda gadać. Teraz, starze już pracują, to się ubiora i do wspólnej kasy dołazi.

— Słuszek dobrze mówi o Królach. Ze dzieci takie czyste, dobrze ubrane, nikt się nie kłoci, chłopaki nie piją, mają troszkowy, duża dusza człowiek. Jakie tutaj ziemniaki! Każda z potochi dobrze się wie, szczerze gra w erkiestrze strażackiej. Pierwszy doradztwy przyszedł Stefan i stopniowo wycignął młodego rodzeństwo. W dniu

strážackiego święta paradował w pełnej gazi, w wyprawownicy, błuszek i wyglądowaich butach.

— Mama zawsze powtarza gdy wychodzimy do szkoły, żeby się nie rozbić, żeby nie zobowiązać się w nauuczycielki i szanować ludzi. Bez względu na kim sa.

Niedawno ożenił się Stefan Wajkółczy przez parę miesięcy wykształcił, a już na uroczystości Wesołoko było fantastyczne Niczego nie brakowało. Mama harowała rzyt doby, a w wiosna później przyjechał wykształcił. W piątę dni po weselu rodzice Królów spakowali walizki i pojedechali w Szczecin, do Jaska, do wojska.

Mama nigdy nie narzeka na zmęczenie, na nadmiar pracy.

— Bo właściwie nie mam powoda. Lubię robić to, co robie. Cieszę się, że wszystkie dzieci mają wykształcenie, stają wykształconymi. To, co uczył, wszystkim smakuje. To, co kupię, każdemu się podoba. Słuchajmy mnie, kryśka, jeśli jestem potrzebna. Czy trzeba czego więcej? Od 28 lat należę do chóru i do Kola Gospody Wiejskich. Dzieciaki pozostawiały się do dwiatki. Młodzi i ciuśli, tym więcej radości przysporzą i ulogą przyszłście smutki.

KRYSTYNA KANOWNIK  
Fot. WIESŁAW SUMINKI

# Młodzi rolnicy

teżonym upowiadaniu się ze sprawa rolnictwa.

Młodzi rolnicy. O czym myśla i marzą?

— Rodzice ujętowili, miała w szacunku do pracy na roli, do ziemi. Do glowy mi nie przychodzi, aby znać rolny w miastach. Rolnikiem człowiek się rodzi, to nie tylko zawod, ale i sposób na życie — mówi JANEK GHUBARCZYK z Siennę.

ZYGUMT LABORDA z Bożnowa marzy o zmocznialnowaniu, nowoczesnym gospodarstwie. Martwi go nie-spójność polityki rolno państwa: — Dział sprzedajemy ziemiątki po 15 zł za kilogram. A za dwa dni mogli kosztować 3 złotych. Jak tu więc magdzię pieniądze? Kupując sadzonki nie jestem pewny, czy zrobię im się koszty zakupu. A gdzie robocznie, drodkie ochrony i misyjny zajęci, się tylko zabawa le- przystym i 5 zł ziemniakom tłumacze się „Jedną urodzaja”. Czyżbyśmy mieli za dła tytułowo?

# Czysta wieś

cz przyrody zalesi 30 hektarów nieusłtyków.

W Okrężówce kolo Mazany Dolnej staję okazały dom strážaka, w Gródku za Gębowem — dotu hodowy, w którym znajduje się także gabinec lekarża. W Puzynie rada sojcjalna rozstała do gospodarzy przyjechał na zebraniu wiejskim harmonogram pracy: jedna zajęci, się malowaniem ogrodzenia wokół renowacji ośrodka zdrowia, aklepa; inni — wykonaniem zajęci autobusowej i utwardzaniem drogi do przysiółka; młodzież zamontowaniem zbiornika przeciwpożarowego.

W Podolu nad jeziorom Bobnowskim pod wodzą sołtysa Francuska Wolaka buduje się drówek, w Przysiółce zszesnno 2 tys. drówek i zrobotno ogrodzenie wokół szkoły. Sołtyś Bartkiewicz, Edward Bel, chodzą dumny jak paw: za jego kadencji wyzwirowano 8 km dróg. W Lipnicy w której wiosna kr. zbierano 3 tony makułat-

ry i plonu. W Trybnie oczyszczono studnie i potoki, w Tępolu uporządkowano boiska sportowe. W Makowicy wyremontowano świetlicę, w Zawadzie Nowej przydrożny Asfalt położono na drodze z Chelmea do Pałciej Góry, w Mielnie ze społecznych składek opłacono dokumentację nazdroju, oczyszczalni ścieków.

Wiola na nowoadreckiej wii pozostała jeszcze do zrobienia. Nie brakuje bowiem miejscowości, zielonych, z brudnymi obywatelami gospodarzkimi, blaęganem. Na przykład w Uhrynie nie ma ani jednego gospodarza, a więc wycelebą „dziki” kanalami nieczystości. W Grybowie pod nieobecność naczelnika nikt w urzędzie nie ma ani jednego gospodarza. Jawle nie przez ZMW wprowadzono dawe więcej szanse na usuniecie zanieczyszczenia i poprawę estetyki wsi.

WANDA WIKTORCZAK

# Nowość - ekkie obudowy



## Rozważania o jakości

31 kontrolatorów wyrobów i 23 pracownicy umysłowych działali kontrolcy jakości czuwa nad poprawnością produkcji „Glinka”. Lecz nawet gdyby ich było więcej, dwa, trzykrotnie więcej, nie to gwarantuje, że zlikwidujemy брак. Sprawdzanie i selekcja wyrobów to jakby leczenie skutków, zaś poprawa jakości można osiągnąć raczej przez zlikwidowanie przyczyn.

To nie takie proste. Duża część złych wyrobów (elementów) powstaje z powodu wad hutniczych materiałów. Mikroproblemy pektynia, rasy i inne defekty trudno wykryć przy przygotowaniu surowca i w trakcie obrobki. Ujawniają się podczas eksploatacji obudów, stojaków lub maszyn z „Glinką”. W najgorszym przypadku udaje się je odkryć w ostatniej fazie produkcji, np. podczas galvanizacji. Można by je wykryć wcześniej, ale do tego potrzeba specjalne urządzenia, jakich nie ma Fabryka.

Ustrasz się przed wadami materiału można też żądać, by dostawa dokładnie była i w sobie. Na to jednak defekty trudno wpływać. Może tylko domagać się zwrotu kosztów powstałych w wyniku wad. W pierwszym kwartale tego roku „Glinka” otrzymała od producentów materiałów 23 mln zł tytułu reklamacji. Tylko że kara jest niewielka kompensacją w porównaniu ze stratami odnośnymy Fabryki. Zarócić się może kosztami, a wydatkować już się nie powiekają.

Częściowo winni braków są pracownicy. Łatwo, przynajmniej na jakości, wymagalne ustalić, kto jest przyczyną, komu nie należy na winie. W dziale KJ Fabryki sporządza listę brakobrodów, mających na swoim koncie znaczącą ilość zepsutych wyrobów. Kontrolerzy składają wnioski o odszkodowanie. Odlicza się je z poborów wynajmocy. Kary są wysokie: do kilkunastu tysięcy zł, do tego utrata czeszników.

Czy długo można być brakobrodem „rezydylującym”? Nie. Na wniosek kontrolera jakości, pracownik powoj

zywany zostaje przesunięty do innej, gorzej płatnej pracy.

Zepsute elementy nie zawsze nadają się tylko na złom. Technolodzy decydują, co z danej sztuki jeszcze można zrobić. W miarę możliwości tworzą się zepsute fragmenty, podzespoły.

O jakości oczuwają więc pracownicy, na obrotach produkcji mają też wpływ inne czynniki, niezależne od robotnika na przykład niesymetrycznie produkcję, spowodowana niedostatkami: zapotrzebowaniem, brakiem energii, surowcem się obrabiacz. Prak maszynowy w dużym stopniu decyduje o wartości wyrobów. Stare, zużyte maszyny — a takich jest sporo — nie gwarantują niezawodnej pracy.

Warunkiem bezbłędnej produkcji jest właściwy system motywacji finansowej. Czy taki jest w Fabryce? Jeden mówił tak, drugi: nie. Obie twierdzą, że tak. Przy obecnej technice kontrolowania, w wielu przypadkach nie da się określić winowajcy. Odpowiadają całej brygadzie. Pewnie nie byłoby odwrotnie, gdyby system pracy w zespołach partierskich, gdzie kontrolerowi — członkowi zespołu zakładu na przepuszczeniu maksymalnej ilości wyrobów. Takie tych nie najlepszy.

Jak zorganizować optymalną kontrolę jakości? Są różne koncepcje. JAN LESNIEWSKI, mistrz od dawna mistrz nad czystością, odpowiedzialny w „Gliniku”, wierzy w samokontrolę. Jego zdaniem lista etatowych kontrolerów można zmniejszyć do minimum. Przewidywałby tylko wykrywacze kontrolce. Każdy pracownik na swoim stanowisku posługiwałby się indywidualnym stemplem. Pieniądze zaszczerpionego po redukcji etatów można przeznaczyć na premie za dobrą jakość.

Teoria inżyniera Lesniewskiego wydaje się niezła. A co na to praktyka?

Od dawna nasze górnictwo odzwala brak lekkich obudów kroczących do pracy na zwał, na małym podłożu. Ich producentki, nie są fabryki, ale wyniki wciąż by niezaadowalają. W ubiegłym roku zamówienia tym zajęli się zespół konstruktorów z „Gliniki” powstała firma „EKK”. Pracownicy: JERZY CZAJA, SZKAR SIERAFIN, JERZY DOSKALA, KAROL MAZUR, JOZEF DOMASIK I BOGUMIL BRZOSZOWSKI. Na podstawie ich projektu powstała pierwsza sekcja, ale ściany, potem drzwi i trzecia. Zostały wyprobowane w kopalniach w Świętochłowcu, Piekarach Śląskich i Sosnowcu. Pierwszą obudowę dobrze wykonały swe zadania.

Na czym polega nowość? — wyjaśnia Karol Mazur: — Obudowa ma emolajgizację, specjalną stranicę bez spękania, składającą się z kilku elementów. Waży ok. 1200 kg, zawiera od wyposażenia. Jej zakres pracy, czyli wysokość łazienki, ulega się od 2,1 do 3,7 m. W porównaniu z podobnymi, wykonanymi przez innych producentów, jest lżejsza o 5 do 17 tony. Przy tym trzeba za

znaczyć, że górnika obudowa nadaje się tylko do pracy na płynną podłożu, nie do ścian podłoża. Wykonalność zapewniona z racji ochrony środowiska.

W ubiegłym roku 8 ścian złotych ścian obudowy „EKK” w rozporządzeniu normalną budowlaną. Na początku tego roku powstało w Fabryce 25 sekcji mniejszej obudowy typu „Glinka” 10/25, o zakresie pracy 1,8 do 2,5 m. W tym czasie budowlana obudowa w Kopalni Węzła Kamiennego „Niwka”. I na tym jeszcze nie koniec nowości. Odnośnie w Górnich powstaje kolejna, najmniejsza obudowa — BOK 12/25, o wysokości 1,2 do 2,5 m.

Lekkie obudowy dają znaczne oszczędności materiałów. W ubiegłym roku znacząco zmniejszył nim 3,7 do 15,2 tony, ton stał: (w zależności od typu obudowy). A przecież konstruktorzy górnicy nie powiedzieli jeszcze o ostatniego słowa.

## Jest w czym wybierać

„Głos” regularnie odwiedza bibliotekę techniczną, choć równie blisko, bo w Górnickim Centrum Kultury, miedzy się nie mniej, pod nazwą biblioteki biblioteczki.

Wielkość. Jej nazwa nie określa profilu księgozbioru, a przynajmniej. Zależy między innymi od rodzaju Zawodowców. Pracowników FMWIG. W tym roku na ten cel przeznaczony 123 tys. zł. Czekają tu na Czytelników 11,7 tys. woluminów i 37 tytułów pracy. Tylko tutaj wykorzystuje się także zapasy. Nie ma miejsca na czytelników. Od ściany do ściany biblioteka jest zastawiona regałami. Nie ma miejsca również na oprawianie oraz opracowanie książek.

Za to na półkach można znaleźć doświadczenie o kłopotach. Trzecie wydanie książki jest lekturą szkolnych. Korzystają z tego dzieci. Sporo pozycji z literatury pięknej, nauk społecznych, przyrodniczych. Pod dostalich też „Kryminologia”.

ROMUALDA WAL, kierowniczka i bibliotekarka w jednej osobie, nie ma trudności z zakupem nowości. Od wielu lat jest stałą klientką górnickiego Domu Książki, które należy do uprzywilejowanych kupców. Gorzej tylko, że coraz mniej miejsca na półkach. —

Trzeba będzie dokonać część książek nieaktualnych, nieopracowanych i najbardziej zniechęcających — zapowiadają.

Ciasno na półkach, choć nigdy nie leży na nich wszystkie książki. Stale rólka jest w czytelników. Wskazywają podporządkowane się regulaminowi, odaje najdłżej po miesiącu. Ale jest spora grupa — około 400 — niefraszkliwych „czytających”. Przez rok, dwa, nawet dłużej. Nie skrutują upomnienia i kary. Niektórzy zabierają książki dopiero wówczas gdy przyjdą z obowiązkami.

Na szczęście nie wszyscy są tacy. Częściej bibliotekę odwiedzają zdyscyplinowani, szanujący książki. Są wyjątki czytający, który prawie wszystko już przeczytali. Do takich należy KATARZYNA LEŃGOWSKA (rozniak). Ostatnio po książce dla niej przyznano stypendium. Wśród najwierniejszych są też MARIA KOŚCIBIA, JAN KNERA. Dużo czytała oczywiście: SEBASTIAN BUDZIŃSKI, ARTUR SWIŃCICKI. Regularnie wykorzystują książki małżeństwa i całej rodziny. — Jakimi — mówi R. Wal — można spotykać nieopieczonych nawet białe książki.

## Zaproszenie do Klubu Seniora

Co z górnicką obudową? Dlaczego uciec ciągle są rozkopywane? Jak zamierzają się zmniejszyć uciążliwość przemysłu w mieście? — Na te i inne pytania odpowiedział naczelnik miasta zaproszony ostatnio na zebranie organizacyjne i związkowej emerytów i rencistów „Glinka”. Licząca ponad 80 członków organizacja od dawna zabiegala o wznowienie działalności Klubu Seniora. W tym celu w sprawie społeczną komisję emerytów i rencistów. Na początku lipca, po długiej przerwie, uroczyste zostanie otwarty Klub w C. W. przy ul. Wągrowej 1. i urzędowanie. Wzrost będzie podjęte się spotykać. Na miejscu w dużym wyrobku, pras, kolorowy telewizor, trytyki, fidejucjum. Będzie tu również siedziba

wa wspomnianej komisji, do której można się zwracać w sprawach rent, emerytalnych, zasiłkowych, itp. Sprawy dotyczących seniorów. W Klubie będą się odbywały zebrania partyjne i związkowe. Będzie to miejsce otwarte dla każdego seniora, który chce porozmawiać, posłuchać, porozmawiać, uczestniczyć w wieczorkach i innych imprezach klubowych.

Klub będzie funkcjonował w poniedziałki i wtorki o godzinie 8 do 13 w czwartki o godzinie 10 do 12. W tych godzinach BRONISŁAW AUGUSTYN, szef klubu, jest gotowy na wszystkie, będzie służyć radą i pomocą.

Wprawdzie o lokal starał się emeryt z „Gliniki”, lecz każdy senior będzie tu mile widziany.

## 31 lat wśród przedszkolaków

Ochodzą na emeryturę ZOFIA SZCZEPANIAK, znana dobrze wielu górnikom wychowawczyni, dyrektorka przedszkola nr 10. Była jej pierwszą założycielką. W sumie, w górnickich przedszkolach pracowała 31 lat — poprzednio w „jednym” z „czworo”. Właśnie jej przedszkole, tzw. szwedzkie, na Osiedlu Młodych jest największym w mieście i jednym z najpełniejszych w województwie.

To miano zdobyła dzięki dyrektorce, ale cóż zdziałałaby ona sama, gdyby nie pomocy personel. Nie sposób też pominać wspomny działu socjalnego Fabryki, związku zawodowego i rodziców. Pani Zofia zdaje, że szczególnie dużo zawdzięcza takim ojcom maluchów, jak: ALEXANDER CYGAN, ANTONI KROJAN, JAN GORZYCKI. Ten ostatni (nie tylko zresztą) on służy pomocą, mimo że nie ma już dzieci w przedszkolu.

Podobnie pani Szczepaniak zmieniła się często — jak zwykłe w kobiecej zalodzie. Nowe szybko dostosowywały się do jej stylu pracy. Wszystkie rodzice z miłą o dzieciach. Starannie prowadzona kronika przedszkola u pamiętniła wszystkie ważne wydarzenia

z życia górnickich wychowanków i pań przedszkolanki.

Pod opieką Fabryki był im dobre. Czy coś się zmieniło po przejściu przedszkola przed Władysław Ojczyński? — Na pewno nie — twierdzi Zofia Szczepaniak. Nikt z personelu nie stracił nie przyjaciela, uciec i dzieciom nie może się poróżnić. Fabryka nadal gwarantuje pomoc, za to dzieci pracowniczki będą przyjmowane u pierwszej kolejką. Przecież przedszkole jest na osiedlu fabrycznym!

Dla pani Szczepaniak dzieci zawsze były na pierwszym miejscu. Na drugim, kochanki. Sama kiedyś próbowała też przy, potem obserwowała drugie „Gliniki”. Wieś zawodniczek i trenerów było przed laty w przedszkolu jej podopiecznymi. Utrzymują stały kontakt, często rozmawiają o wynikach. Wspólnie ciężką się sukcesami, przeżywają porażki.

Pani Szczepaniak odchodzi na emeryturę, ale nie zostaje się ze „swoim” przedszkolem. Zostaje na pół etatu. Chce być przy dzieciach, a i młodym wychowawczyni przyda się jej pomoc.

## Nowości książkowe

Do zbioru słowników i leksykonów w zakładowej bibliotece technicznej dołączony najnowsze wydanie J. STANISŁAWSKI, Wielki słownik polsko-angielski i angielsko-polski oraz J. AN CHODERA, STEFAN KUBICA, Podręcznik słownik polsko-polski — oba wydane przez Wiedzę Powszechną w 1989 r.

CE SKROWONEK, Stereometryczne zapamiętanie produkcyjny. Problemy ekonomiczne. PWE 1987. W książce tej znajdziemy odpowiedź na pytanie o lepsze dane przy pracach wapińskich? Jak uchronić się przed konsekwencjami finansowymi w jednym i drugim przypadku? —

Prze zbiorowa, Budujemy dom systemem gospodarczym. Arkady, 1987. Nie jest to wprawdzie podręcznik, z

kożuchem, ale zawiera wiele ciekawych uwag o najnowszej literaturze i rozwiązania przydadzą się osobom przystępującym do budowy własnego domu.

DR. GÓLDZIEWSKI, Modelarstwo. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, 1986. Książka obszernie mówi o modelarstwie w zakresie sztuki i najnowszej literaturze o obróbce, maszynach do obróbki, sposobach łączenia tworzyw, konstruowaniu modeli, i ich konstrukcji, a także o organizacji pracy w modelarni.

Kolumnę „Coś Gliniki” redaguje KRZYSZTOF KAMIŃSKI



## PROGRAM I

9.30 „Domator”  
 10.10 DT — wiadomości  
 10.10 Film dla II zmiany: „Wyrostki”  
 16.20 Program dnia I DT  
 16.20 VIII Dnielicy Festival Piosenki i Tańca (1)  
 16.50 „Piątek z Pancrącem”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Mieszkań”  
 17.50 „Bez próby”  
 18.30 „Dom rodzinny”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „Monitor rządowy”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Wyrostki” — film fab. prod. raitz.  
 21.30 „Zawase po 21-let”  
 21.50 „Wayne Sieleg i Inni”  
 22.40 DT — komentarze  
 23.00 „Pokonywanie depresji” — film dok.

23.35 Zakochanie programu

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
 17.30 „Jak uprawiać sport”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Świętość Saksonii i chwila Prusa (3-ost)”  
 19.00 „Galeria świata” — „Muzea Czechosłowacji” (3)  
 20.00 „Non stop kolor”  
 20.30 „Dwaga, dokument”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Filmy z Gerardem Philippen  
 Urok sztalna  
 22.50 „Romowy intymne”  
 23.55 Wieczorne wiadomości

## SOBOTA — 20 VI

## PROGRAM I

8.25 Program dnia  
 8.30 „Tydzień na dzialek”  
 9.00 „Karolina Biała Chmura” — film prod. NRD  
 10.00 DT — wiadomości  
 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”  
 11.55 „Morze wokół nas”  
 12.25 „Spokazanie z historią”  
 12.50 „W świecie ciżby”  
 13.25 „Militaria, obronność, nowocześnieść”  
 13.55 „Wędrówki dalekie i bliskie”  
 14.40 „Na krawędzi słow”  
 15.00 „Samuel Aluszyński — „Wariacje na temat”  
 16.20 „Skarbiec”  
 16.50 „Wspomnienie Duzego Lotka”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Popołudnie z Pęgaszem”  
 18.30 Dobranoc  
 19.00 Z kamery wśród zwierząt”  
 19.20 „Magnes”  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Kozmar w Bodham County” — film prod. USA  
 21.25 „Czas”  
 21.55 „Święto Trybuny Ludu”  
 22.25 „Siędem dnia na świecie”  
 23.25 „Sportowe rytmy tygodnia”  
 23.30 DT — wiadomości  
 23.45 „Coś dla ciała” (2) — film prod. australijskiej  
 1.00 Zakochanie programu

## PROGRAM II

14.55 Powitanie  
 15.00 „3 — 10 — 15”

## (CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Był już jany raneq, gdy mający nad wszystkim pieczę Krzpiński dał hasło do zakończenia balu. O ósmej dwadzieścia odchodził pociąg, którym młoda para udawała się do Kóborowa.

Wieżdząca towarzystwa odpowiadają jej na dworcu kolejowy. Salonowy wagon, ułożony przez ministra komunikacji, był dosłownie zapachany kwiatami. Ostatnie życzenia, pożegnania, gwizdki lokomotywy i pociąg ruszył.

Nina i Nikodem kłaniali się, stojąc w otwartych oknach, z oddalającego się pociągu powiewało ku nim mnóstwo chusteczki i kapeluszy, aż pociąg nabral pędu i pociąg znik w szarej mgiełce.

Nina zarzuciła mgólowi ręce na szyję.  
 — Boże! Jaka ja jestem szczęśliwa! Niku, powiedz, czym ja na to zasłużyłam, czy na ciebie zasłużyłam?

— Czym?... hm... czym zasłużyłam?... Tak, Niku, czym zasłużyłam, że ty, wielki, mądry, uwielbiany, że ty jesteś moim mężem? Czemu?

Dzyna zastanowiła się i podrapła w podbródku. Absolutnie nie mogła znaleźć odpowiedzi i to go potrząsnęło.

— Eeee... tam — bórka! — nie masz wieżęgo... zamartwiała?...  
 Zwrócił się w poczekalню.  
 Drogę od stacji aż do pałacu wysypano gęsto tatarakami, po bokach ustawiono dwa zapalające świeczki brzoźek. Sam budynek stawał



16.30 O reklamie z Ryszardem Howitowiczem  
 16.55 Studio targowe — Poznań '87  
 17.15 „Książka dla ciebie”  
 17.30 „Początki kina” (6)  
 18.00 Kronika  
 18.30 Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz”  
 19.00 „Alfa i Omega”  
 19.20 „XIII krakowska wiosna muzyczna”  
 20.50 „Okolic Literature”  
 21.15 Studio sport  
 21.40 „Panorama dnia (10-ost)”  
 22.30 „Złota Czarka i Inni”  
 23.25 Wieczorne wiadomości

## NIEDZIELA — 21 VI

## PROGRAM I

8.30 „Tydzień”  
 9.00 „Tolerancje w Budapeszcie”  
 10.00 DT — wiadomości  
 10.35 „Zajechali wóz do Tucholi” (1)  
 11.05 „Siędem anten”  
 11.40 „Kraj za miastem”  
 12.15 „Kulturalny Koncert Zyczeń”  
 13.00 Międzynarodowe Targi Poznańskie  
 13.30 „Złote wrota” — program w CSRS  
 14.20 „Zajechali wóz do Tucholi” (2)  
 14.50 „W światłych estrady”  
 15.30 W starym kinie: „Kieszonkowicze”  
 16.45 „Zajechali wóz do Tucholi” (3)  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Antena”  
 17.50 „I lisa pilki nożnej”  
 19.00 Wieczorny  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Ostatnie dni Pompejów” (4) — ostatni  
 21.20 „Pęgas”  
 22.00 „Święto Trybuny Ludów”  
 22.30 „Klub międzynarodowy”  
 23.00 „Lola”  
 23.15 Sportowa niedziela  
 23.45 DT — wiadomości

## PROGRAM II

8.55 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
 9.00 „Ostatnie dni Pompejów (4-ost)”  
 11.00 „Smak odwytu”  
 11.30 „Lokalny Koncert Zyczeń”  
 12.00 „Kwadrans z hejbanem”  
 12.15 „Jutro pensjonatki”  
 12.45 „Fantazja na smyczki”  
 13.30 „Książka dla ciebie”  
 13.55 Szachy na antenie „Dwójki”  
 14.35 „Hendersonowie” (11)  
 15.00 „Widzolenka”  
 15.25 „Złobienka, czyli to i owo o filmie”  
 17.05 „Kino-oko”  
 18.10 Wydzieranie — Gombrowicz  
 18.40 „Opera młodzieży”  
 19.30 „W cieniu historii”  
 20.00 Studio Sport  
 21.10 Szachy na antenie „Dwójki”

## PONIEDZIAŁEK — 22 VI

## PROGRAM I

21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Pewnej niedzieli na wsi” — film francuski  
 23.15 Wieczorne wiadomości

## PROGRAM II

16.20 Program dnia I DT  
 16.25 „Kwani”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Potokom śnieżnej pantery” (2)  
 — film fab. prod. ZSRR  
 18.30 „Laboratorium”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „Romowa na telefon” (1)  
 19.05 „Echa stadionów”  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Teatr Telewizyjny „Trąd w pałacu sprawiedliwości”  
 21.45 „Romowa na telefon” (2)  
 22.15 „Kresyany”  
 22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
 17.30 „Teraz my” — Fiolok  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Teraz my”  
 18.50 „Informatorowie drugiego planu” — Barbara Rachwałska  
 19.30 „Gwiazdy wielkiego sportu”  
 20.00 „Nazwa Warszawa”  
 21.00 „Teraz my”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Ludwik Pasteur” (3-ost)  
 23.05 „Teraz my”  
 23.30 Wieczorne wiadomości

## WTOREK — 23 VI

## PROGRAM I

9.30 „Domator”  
 10.00 DT — wiadomości  
 10.10 Film dla II zmiany: „Fort Baka”  
 16.00 Program dnia I DT  
 16.10 „Radar”  
 16.25 VIII Dnielicy Festival Piosenki i Tańca — Konia '87 (1)  
 16.50 „Cojak”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Człowiek dla człowieka”  
 17.40 „Gareta rolnicza”  
 18.10 Informatorowy Wydzieranie  
 18.25 Losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej  
 18.30 „Klinika zdrowego człowieka”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Program publ.  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Fort Eureka” (2) — film prod. australijskiej  
 21.15 Konferencja prasowa rzeźnika rządu  
 22.05 Program publ.  
 22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Kłosa”  
 19.25 „Przebieg tygodnia”

19.30 „Powtórka z historii”  
 20.00 „Mister eksportu '87”  
 20.40 Szokim im. Stanisława Moniuszki w Kudowie-Słonecznym  
 21.10 „Polak awanturnik”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.50 „Magia ekranu” (2) — film prod. włoskiej  
 22.40 Wieczorne wiadomości

## ŚRODA — 24 VI

## PROGRAM I

9.30 „Domator”  
 10.00 DT — wiadomości  
 10.10 Film dla II zmiany: „Deruż Uzasa”  
 16.00 Program dnia I DT  
 16.05 Losowanie Express Lotka i Super Lotka  
 16.15 „Krag”  
 16.30 „Tik-Tak”  
 17.00 Finał Pucharu Polski w piłce nożnej w przeważnie  
 ok. 17.45 Telexpress  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „Gra o milion”  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Deruż Uzasa” — film fab. prod. ZSRR  
 22.15 Program publ.  
 23.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wiem wszystko”  
 19.00 „Przebieg „Dwójki”  
 19.30 „Dookoła świata”  
 20.15 Studio sport  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Ekonomia na co dzień”  
 22.15 „Non stop kolor”  
 24.00 Wieczorne wiadomości

## CZWARTEK — 25 VI

## PROGRAM I

9.30 „Domator”  
 10.00 DT — wiadomości  
 10.10 Film dla II zmiany: „Kaz” (3)  
 16.20 Program dnia I DT  
 16.25 „Klub stio”  
 16.50 „Szerezenie w ulu” (6) — serial  
 17.15 Telexpress  
 17.35 „Poligon”  
 18.00 „Pokoście Oświeceni”  
 18.20 „Sonda”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „Czym tyje świat?”  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Kaz” (6) — serial prod. USA  
 21.00 XXV Krajowy Festival Piosenki i Opole '87  
 22.30 DT — komentarze  
 23.00 „Opole” — koncert pamięci Bogusława Kitleruka

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
 17.30 „Pół godziny dla rodziny”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Male kino”  
 19.20 „Przebieg tygodnia”  
 19.30 „Pod niebieską flagą”  
 20.00 „U progu kariery”  
 20.10 „Niekiedy wspaniałych” (1)  
 21.15 „Ekspres reporterów”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „997” — program publ.  
 22.30 Wieczorne wiadomości

wszystkim bez wyjątku pracownikom wypłacił gratyfikację. Niech tam mnie koniecznie.

Huragan wiatru i śniegu spowodował na jego słowa, orkiestra zagrała tu.

Passażerowie z sąsiednich wagonów przegrądlą. Ili się z zachowaniem był scenic, a niestety, podniecał nastrojem, pokrząkując również.

Zwłaszcza zwracał uwagę chudy Zdzisiek, z okna wagonu trzeciej klasy, który, Bóg wie dlaczego, durił się na całej gardło:

— Wieraj, wieraj!  
 Na progu palacza ekonom i ochmistrz w otoczeniu całej służby wtłali państwa młodych kobiet i woi.

Nikodem połotył na tacy dwie pięćdziesiątki i powiedział:  
 — Do podziwu.  
 W palcuju już Krzpiński przeprowadził zasadnicze zmiany.

Na górze w dawnym aparacie Niny urządzono gołębnie pokoje, zaś jej spyalnizę przeznaczono do pokonania. Chłubiński bezpodkreślenie i spyalnizę Nikodema i po obu stronach umieszono dwie łazienki. Cale lewe skrzydło było zabudowane na mieszkanie dla Zorza. Pawilon zaś w parku miał być Krzpiński.

Po balu i podróży państwo młodzi czuli się zmęczeni i poszli spać stosunkowo wcześnie. Jeszcze wieczorem ułożyli sobie, że jutro pójdą do pawilonu, by zobaczyć i zobaczyć i spróbować ponownie mu translokację do pałacu

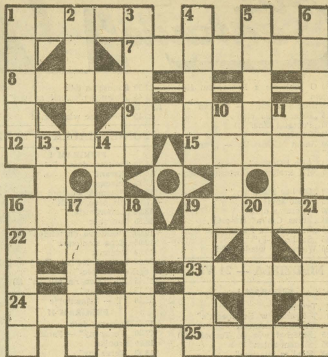
(Ciąg dalszy nastąpi)

## Kronika milicyjna

Wypadki śmiertelne: w Orawce 21-letni Antoni K., jadąc z nadmierną szybkością motocyklem „Jawa”, spadł w betonową podmurówkę płotu i zginał na miejscu. ▲ Pośląg relacji Zakopane — Chabówka potracił śmiertelnie 23-letniego Jana K. ▲ W Nowym Targu podczas załadunku drzewa na przyczepę przy ujęciu ciągnika zerwana liną uderzyła w głowę 50-letniego Franciszka S. z Koniówki. Obrażenia okazały się śmiertelne. ▲ W kotłowni EZPOW stwierdzono nadyżon palacza, 38-letniego Stanisława S. ▲ Z pedagoga pośluga — prawdopodobnie w zamiarach samobójczych — wyskoczył 25-letni Kazimierz S. z Nowego Targu. ▲ W Sztutowie „autosan” z gorlickiego oddziału PKS najechał na śpiącego na jezdni nieatrzeźwego 38-letniego Ryszarda L. ▲ W Toporzycu ułamał podczas przechodzenia przez rzekę mieszkańca niecnie też wst. 58-letni Henryk D. ▲ Naprawiając silnik elektryczny, został śmiertelnie porażony prądem 33-letni Bolesław H. ▲ W Strumyku w Lipnicy Wielkiej utonąła postawoziana bez opieki 8-letnia Basia J. ▲ Z piątego piętra szpitala w Limanowej wyskoczył ciężarny na depresję psychiczną 60-letni Franciszek S. z Kłodzka.

Włamania: o godz. 2.30 funkcjonariusze MO w Nowym Sączu zatrzymali na gorącym uczynku sprawców włamania do piwnicy przy ulicy Kazimierza Wielkiego — 20-letniego Artura O. z Nowego Sącza oraz 17-letniego z Krynicy — Jerzego B. i Pawła B.

Aresztowane: 31-letniego Alfreda T. z Nowego Sącza za uporczywe uchyłanie się od obciążenia alimentów na nieletnie dzieci; Jana F., Jacka F. i Władysława S. — sprawców brutalnego pobicia 23-letniego mezbretyna na adreksach przystanku WPK przy ulicy Obrońców Narwi; 17-letniego mieszkańca Kłaskowice usiłującego dokonać gwałtu.



## KRZYŻÓWKA NR 24

**POZIOMO:** 1) opala począzwa, 7) nie wie, co czyni lewica, 8) powracający styl, 9) figura geometryczna, 12) zbiór znaczków o jednej tematyce, 15) wieś w traskowcu, 16) urządzenie służące do obkładania lna, retek linowy, 19) włóknó z manili, służące do sporządzenia lna żeglarskich, 23) muzułmański miesiąc postu, 23) droga, gościniec, 24) schronisko przy szlaku wodnym, 25) republika radziecka.

**PIONOWO:** 1) sprawa wojny trojańskiej, 2) wirnik, 3) twarda skała, 4) 0,2 g w jubilerstwie, 5) nakrycie głowy biskupa, infuła, 6) zamknięta grupa społeczna, 10) dryblas, drzap, 11) formacja drużyny gólarzkiej, 13) zmora Sycylii, 14) rzecznik w rolnictwie, 16) uroda, pójno, 17) siowca Jordani, 18) kłanina z welny czesankowej, 19) beczka na piwo, 20) rodzina jordanemorska, jako motyw dekoracyjny w architekturze, 21) dusznica.

„STANKO”

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 26 czerwca br.

### Rozwiązanie krzyżówki nr 22

**POZIOMO:** 1) tranzportowice, 9) turban, 10) Leonow 11) serce, 12) szlab, 13) skral, 19) akwen, 20) wałc, 22) inwar, 23) turon, 24) ewal, 25) a-kapi, 29) Aramis, 32) Epsom, 34) kalfi, 38) strzał 37) rajtar, 38) konteneryzacja.

**PIONOWO:** 2) ambrs, 3) sens, 6) ostrze, 5) Tales, 6) wrona, 7) epoka, 8) atost, 13) uersneria, 14) Baczyna.

ski, 16) Zawiercie, 17) konwenans, 18) Isurka, 21) wateca, 20) kalmar, 27) Zemy, 29) Ryto, 30) maszt, 31) sklon, 33) pajak, 33) frez.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 22, droga losowania nagrody otrzymują: Janusz Reimischel z Nowego Sącza oraz Janusz Wojdałd z Nowego Targu.

Nagrody książkowe przeliny

## HORSKOP

**BARAN:** trudne i odpowiedzialne dni, powinien się zdecydować na szczerą rozmowę w całej czary — występować tylko w swoim imieniu, nie zaslaniaj się innymi.

**BYK:** na pierwszym planie stawiaj sprawy zawodowe — teraz właśnie rozstrzygnij się ważne dla całej twojej kariery zawodowej dyktando, czekaj cierpliwie.

**BLIŹNIĘTA:** nowe znajomości, nowi ludzie, przygotuj się. Bieć serca, wesoły romanse — spróbuj, nie złego się nie stane, a będziez na pewno zadowolony.

**RAK:** jesteś zadowolony, bo opuściło cię szczęście, które było tak blisko — poszukaj spokoju i odedykuj się od wielkich spraw, odjedź znow z radością spojrzysz na świat.

**LEW:** od ciebie dzieje, bo nawet ty nie czujesz się pewnie — bierz to pod uwagę i przewiduj wielkie komplikacje, ogromne niespodzianki, bierz w twam własność już życia.

**PANNA:** wielkie emocje przed tobą — sam jesteś ich przyczyną, nie bo zawsze chodzisz prostymi ścieżkami, bierz w twam własność już życia. WAGA: te dni będą dla ciebie najważniejsze — przysłała para realizacji dawno obmyślanego już, rozczytno planu, czyjś swój wyrok powinien poświęcić tylko temu jednemu.

**SKORPIO:** oknał się, zmieniłeś hierarchie wartości, znalazł wielkich przyjacieli, emocji swiatła z ludźmi, których ty też potrafił poznać — będziez zadowolony.

**STRZELEC:** bądź przygotowany na rozczarowanie, od ciebie w życiu osobistym nie ułoży tak, jak byś chciał — nie zmien to jednak w niczym twych dobrych układow i emocjonalnych powiązań.

**KOZIOŁÓŻC:** jesteś skłonny do przesady, unieśz tylko wydawał jedynakie, krótkocenne opinie o ludziach — stąd wiele nieporozumień, które tak bardzo ci przytłaczają.

**WODNIK:** teraz nie interesuj się to, co dzieje się wokół siebie, ważniejsze jest to, co dzieje się w tobie — z porachunkami z samym sobą może wywiązać wiele ciekawych postanowień.

**RYBY:** jesteś nastawiony z rezerwą do kogoś, kto tak naprawdę fascynuje cię, zadawia, jeśli będziez chciał czuć się jak barwnie, intrygująca przesyca.

## TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

### KARIERA NIKODEMA DYZYMU

— 83 —

#### ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Dwadzieścia dwie karety, szło z jęząz samochodów Tunny zaległy paki przed koleśkiem i przyłożył ulicę, ruch tramwajowy wstrzymano. Dwa długie korony policji utrzymywały porządek. Po schodach świątyni spływał aż na jezdnię czarny dywan. Przy wejściu polojanci sprawdzali karty wstępu. Przez otwarte drzwi widniało wnętrza kafełki — rozjarzone tysiącami lamp i tonące w kwiatkach.

Autka i karety zatrzymywały się przy czerwonym chodniku i natychmiast w tłumie powożone pasażerów i szmer wycieczek narządek błęd wśród sterowniczych gwałt.

— Książkę Redolent... Ambasador wieków. Minister Zaszułaki.

Parule we wspaniałych toaletach, panowie w lśniących mundurach lub we frakach, Zapach perfum, kryształów, benzyny.

Kościół był pełen po brzegi, a suta wciąż nadziejali.

Właśnie zjechała wspaniała limuzyna i wysiadł z niej prezes Nikodem Drama.

— Pan młody, patrzcie, patrzcie, prezes Dyzym!

Znali go dobrze z licznych podobizn w dziennikach.

Gdzieś w dalszych szeregach ktoś krzyknął: — Niech żyje prezes Dyzym!

— Niech żyje, niech żyje! — krzyknął tłum. Wskazyje kapelusze zawachlowały nad głowami.

— Niech żyje! Niech żyje!

Nikodem zniżył się na stopniach i kłaniał się cylindrem na wszystkie strony. Na jego powolnym obliczu zjawiał się dobroćliwy uśmiech.

Tum rzezał w entuzjazmie, gdy właśnie zjechała kareta Nina. Patrzcie na scenę owcejdli dla narzeczonych ojal nie rozpalakła się zw wirtuzozacji.

— Widzisz — mówiła jej do ucha pani Przeleśka — że i Polacy umięją ocenić zalety swych wielkich ludzi.

Nikodem znowy do niej i wśród nieznających okrzyków wypowiedział Ninie do księżki. Zagrzeszali organy.

Dawno nie widziało tak wspaniałego ślubu.

Po skończonej ceremonii wychodzących panstwa młodych powitano nowymi witawinami, po czym odjechali kareta na tradycyjny spacer po Aljebach.

Tymczasem nie kończący się sznur pojazdów przewoził gości do Hotelu Europejskiego, gdzie przygotowane uczyły wesoła na dwięście czterdzięci osób.

Przed hotelem również oczekiwał nadjeżdżających tłum ciekawych.

I tu gromozd Dyzym powitany okrzyki: — Niech żyje!

Nikodem był rozpromieniony, Nina jaśniała uśmiechem.

Przywołany zyczenia od nie kończącego się korowodu gości. Przy obiedzie toastom również nie było końca. Odczytywano depesz gratulacyjnych zajeło bita godzinie czasu, tak że bal rozpoczął się dopiero o jedenastej. Pan młody tańczył do upadłego, i to z takim stylem, że goście, nie zważając jego sukcesów lyskowskich, dzielili się spostrzeżeniami w rodzaju:

— Kto by przypuszczył, że prezes Dyzym na takie poczucie komizmu!

Albo: — Podochołł sobie młody małżonek i buwi się tańcem.

— Ba, dlaczego nie ma się bawić? Zona jak ciekko, a Koborowe to ponoć magnacka fortuna.